NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK - ORGAN POZNAŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Rok XIII Poznań, kwiecień — maj 1937 Nr. 8—9

PRZEGRANA KAMPANIA

W jesieni ub. roku rozpoczęto na terenie naszego Okręgu zaciekłą kampanię prasową przeciwko Związkowi Nauczycielstwa Polskiego oraz przeciwko niektórym wybitniejszym członkom naszej organizacji. Wśród atakujących czasopism najwięcej wyróżniły się „Goniec Nadwiślański" oraz „Dziennik Bydgoski". Pisma te przedstawiały tendencyjnie niektóre sprawy dotyczące szkolnictwa i Z. N. P., względnie jego członków i wobec tego zostały pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Redaktorowi wychodzącego w Grudziądzu „Gońca Nadwiślańskiego" wytoczono szereg spraw sądowych. Dotychczas odbyło się kilka z nich a zakończyły się wyrokami zasądzającymi. W dniu 16 marca ogłoszono wyrok zasądzający wydawcę „Gońca" p. Witolda Kulerskiego na karę aresztu przez 4 miesiące bez zawieszenia oraz 200 zł grzywny, redaktora Kunza juniora na 3 miesiące aresztu bez zawieszenia i 100 zł grzywny, redaktora odpowiedzialnego Helaka na 1 miesiąc aresztu bez zawieszenia i 50 zł grzywny. W dniu 20 marca ogłoszono wyrok w sprawie o zniesławienie kol. Gawlika Jana, któremu zarzucono, że występował przeciwko religii i Kościołowi. Mocą tego wyroku redaktor „Gońca Nadwiślańskiego" Bergman skazany został na 150 zł grzywny. W dniu 30 kwietnia skazano redaktora Gońca w związku z akcją protestacyjną przeciwko kilku naszym kolegom z Grudziądza na tydzień aresztu.

W ostatnich dniach kwietnia i w pierwszych dniach maja odbyła się w Bydgoszczy rozprawa sądowa z oskarżenia Związku Nauczycielstwa Polskiego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Bydgoskiego". Dziennik ten prowadził oddawna niesłychanie ostrą kampanię przeciwko naszej organizacji. W ubiegłym roku zamieścił on szereg artykułów, zniesławiających naszą organizację i jej członków, zwłaszcza z Bydgoszczy.

W czasie rozprawy przesłuchano szereg świadków z Bydgoszczy i z Warszawy, m. i. ze strony obrony p. Bayera, ks. prałata Kaczyńskiego i b. posła Korneckiego, a ze strony oskarżenia kol.kol. Jobke, Porzycha, Maja, Kwiatkowskiego, dr. Jakiela, adwokata Pawłowskiego, posła Wójtowicza i prezesa Kolanko. Oskarżenie z ramienia Z. N. P. popierali ad-

wokaci p. Syski z Bydgoszczy i kol. Cz. Pawłowski z Warszawy, którzy wygłosili wspaniałe mowy, wykazujące całokształt pracy i dorobek Z. N. P. i obalające postawione przez „Dziennik Bydgoski“ zarzuty, potwierdzane przez świadków obrony, znanych działaczy i sympatyków Stowarzyszenia Chrz.-Nar. Naucz. Szk. Powsz.

W dniu 7 maja Sąd Okręgowy ogłosił w tej sprawie wyrok, mocą którego odpowiedzialny redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ został skazany na 6 tygodni aresztu bez zawieszenia i 200 zł grzywny.

W związku z kampanią prasową, zniesławiającą Z. N. P., szereg osób, które przejęły się tą akcją i powtarzały przeciwko Z. N. P. lub poszczególnym członkom niesłuszne zarzuty, w dodatku przekręcając je lub wyolbrzymiając, zostało pociągniętych do odpowiedzialności sądowej.

Kampania prasowa nie udała się więc i została niesławnie przegrana.

Skoro już mowa o procesach, to wspomnieć jeszcze należy o jednym charakterystycznym, a mianowicie o rozprawie, jaka odbyła się w dniu 31 marca w Sądzie Grodzkim w Grodzisku. Na rozprawę te pozwani zostali przez kol. E. Jarosza trzej oskarżeni, którzy pomówili oskarżyciela o szerzenie zasad komunistycznych między dziećmi, podkopywanie powagi rodziców i demoralizowanie młodzieży w szkole przez to, że kol. Jarosz uczył dzieci pieśni „Święty Piotr i leguny“, znajdującej się w zbiorze „75 polskich pieśni marszowych“ do użytku młodzieży szkolnej, harcerskiej i przysposobienia wojskowego, zebranych i ułożonych przez ministerialnego instruktora śpiewu p. K. Hławiczkę. Śpiewnik ten został wydany przez . . . Księgarnię i drukarnę Katolicką S. A. w Katowicach.

W wyniku rozprawy oskarżeni zostali zasądzeni na karę aresztu każdy po 2 tygodnie z zawieszeniem na 2 lata, i po 30 zł grzywny.

WAŻNE MOMENTY W REGULAMINIE PRACY I INSTRUKCJACH

W realizacji wielu postanowień Statutu niejednokrotnie błądziliśmy, a to z braku regulaminu i instrukcyj. Dobrze więc stało się, że Zarząd Główny Z. N. P. wydał w grudniu ub. roku projekt regulaminu pracy i instrukcyj, i przesłał bezpłatne egzemplarze dla poszczególnych Ognisk celem ich przemyślenia. Praca ta jest szeroką, gdyż obejmuje 133 strony druku. Nic to nie szkodzi, że objaśnienia dotyczące prac organizacyjnych i sekcyjnych ujęto obszernie. Nie uważam też za złe wyraźne wyszczególnienie obowiązków dla członków Zarządów Ognisk. Skoro bowiem każdy członek Zarządu czy członek zwyczajny Ogniska wypełni skrupulatnie wszystko, co do niego należy, wówczas i sam będzie zadowolony i organizację nie spotkają zarzuty, że członkowie nie zajmują się należycie swymi funkcjami. A przecież byłoby nam przykro, gdyby z tego powodu zrobiła nam uwagi np. władza administracyjna, do czego ma prawo (gdyby fałszywie prowadzono ewidencję członków czy w ter-

minie nie powiadomiono Starostwo o zmianach personalnych w Zarządzie Ogniska).

Projekt regulaminu pracy i instrukcje powinien dokładnie przemyśleć każdy członek Związku, a szczególnie każdy członek Zarządu (każdy przewodniczący wydziału powinien doskonale poznać zakres swej działalności). A może byłoby nieźle, gdyby pewnymi partiami omówiono go na zebraniach Ogniska. Wiadomo bowiem, że z powodu nawału różnych zajęć szkolnych i innych członek Ogniska niejednokrotnie nie ma czasu na poważne przemyślenie wymienionego projektu. W każdym razie na zebraniu organizacyjnym trzebaby wyłuszczyć członkom przynajmniej rzeczy bardzo istotne, może często zupełnie nowe. O tych właśnie momentach ważnych w regulaminie pragnę krótko pomówić. Chodzi mi bowiem i o to, że „Nasz Głos" czytają i nauczyciele niestowarzyszeni i inni, do których odnoszą się pewne uwagi, a o których nie mogliby się dowiedzieć, gdyż książki regulaminowej przecież nie otrzymują (ostatnio — stwierdzam — nauczyciele nie należący do Związku, prędzej starają się o przeczytanie „Naszego Głosu" niż związkowcy, co świadczy między innymi o ważności tematów omawianych w piśmie). Osobno wspomnę, że uwagi o projekcie należy przesyłać wprost do Zarządu Głównego Z. N. P., co każdy zainteresowany załatwi indywidualnie. Wiele uwag nie będzie, gdyż pracę potraktowano bardzo poważnie i wszechstronnie.

Przechodzę teraz do ważnych momentów w regulaminie i instrukcjach:

1. W dzisiejszych czasach pełnych ataków na Związek trzeba pamiętać o przepisach regulujących byt prawny Ogniska czyli o tym, że Starostwo powinno wiedzieć o składzie osobowym Zarządu Ogniska, o zmianie siedziby Ogniska, o reorganizacji Ogniska (zmianie statutu), o likwidacji Ogniska, o zmianie składu osobowego Zarządu Ogniska, zmianie ich adresów i o wszelkich innych zmianach organizacyjnych Ogniska. Wszystko to musi być podane do wiadomości władz administracyjnych w odpowiednim terminie (przeważnie w ciągu dwóch tygodni od pewnej zmiany). Za każde podobne uchybienie może być Ognisko rozwiązane, z czego bardzo cieszyliby się nasi wrogowie.
2. Instrukcja o przyjmowaniu członków do Z. N. P. między innymi mówi, że do Związku przyjmuje się tylko nauczycieli, którzy **pracują w zawodzie najwyżej lat 15** i takich, którzy pracują w zawodzie 15 lat, jeśli uczą oni w tych typach szkół, które nie są w Z. N. P. reprezentowane od 15 lat z rzędu.*) Bardzo słusznie. Bo po cóż przyjmować do Związku nauczyciela, który dopiero po 15 latach służby zawodowej namyślił się, że jednak trzeba wstąpić do naszej organizacji. A przed tym może ją szkalował w najohydniejszy sposób. Chęć wstąpienia do naszej organizacji po 15 latach służby może być spowodowana różnymi względami.

*) Porównaj mój artykuł p. t. „W sprawie przyjmowania członków do Z. N. P." w „Naszym Głosie" z listopada 1936 r.

Wiadomo, że naszej organizacji chodzi o to, aby wszystkie typy szkół były w niej reprezentowane. Dlatego dziś przyjmuje się do Związku np. profesorów Uniwersytetu mających ponad 15 lat służby, ale właśnie dlatego, że ten typ szkoły nie był reprezentowany w Związku przez 15 lat z rzędu. Przypuszczam dalej, że Związek będzie przyjmował starszych nauczycieli i ze szkół, które dopiero w przyszłości powstaną (np. gimnazja krawieckie). Będzie to nowy typ szkoły, który powinien być reprezentowany również w naszej organizacji. Jest to moment w regulaminie bardzo ważny.

3. „Przerwa w przynależności organizacyjnej nie może trwać dłużej niż dwa lata" (str. 18).. Skoro więc nauczyciel-Związkowiec został skreślony z listy członków np. po roku należenia do organizacji, a po przerwie np. 2½ lat pragnie się ponownie zapisać do Związku, to nie zostanie przyjęty. Słusznie. Ważne to jest szczególnie dla nauczycieli, którym bardzo zależy na należeniu do naszej organizacji.
4. O terminach i programie obrad zebrań sprawozdawczych Ogniska należy powiadomić wyższe komórki organizacyjne (Zarząd Oddziału Powiatowego i Okręg; Oddział Grodzki zawiadomi też Zarząd Główny). O tym trzeba pamiętać, gdyż przedstawiciele wyższych komórek organizacyjnychr też powinni brać udział w zebraniach sprawozdawczych, oczywiście w miarę możności. Aby zaś brać czynny udział w takim posiedzeniu, trzeba znać dokładny termin i program obrad i przygotować się należycie do dyskusji czy wygłoszenia referatu.
5. Do składu Zarządu Ogniska (Oddziału Grodzkiego) wchodzą oprócz prezesa, przewodniczących Wydziałów (i przewodniczących sekcyj, o ile istnieją) także od 1—4 zastępców przewodniczących Wydziałów z p e ł n y m i p r a w a m i członków Zarządu. W praktyce sprawa ta jest traktowana mylnie. Oto na zebraniacch Zarządu brak często zastępców przewodniczących Wydziałów, jakby oni tylko dla formy byli zastępcami. Prezes (przewodniczący Wydziału Organizacyjnego) powinien pamiętać i o zastępcach, skoro oni mają pełne prawa członków Zarządu. Niech i oni pracują wydajnie dla dobra organizacji. A przecież są to ludzie wyróżnieni, więc tym samym jednostki wybitniejsze.
6. Kto prowadzi protokół na posiedzeniach Ogniska? W praktyce różnie bywało. Otóż protokół obrad prowadzi przewodniczący W. O. Ogniska lub jego zastępca, albo pracownik kancelaryjny. W ostatnim wypadku za zgodność z rzeczywistością odpowiada przewodniczący W. O. lub jego zastępca. Sprawa jasna i dobrze postawiona. Nim sekretarz wpisze protokół do księgi protokółów, powinien go wpierw przeglądnąć przewodniczący W. O. Sam zaś przewodniczący W. O. lub jego zastępca mogą wpisywać protokół wprost do księgi protokółów.
7. Kto wpełnia zadania Wydziału Organizacyjnego (Pedagogicznego, Społecznego i Finansowego)? Sam przewodniczący, jeśli nie wy-

brano i jego zastępcy. Skoro zaś wybrano, to funkcje dzielą między siebie, uzgadniają posunięcia między sobą, a w razie zaistnienia różnicy zdań rozstrzyga Zarząd. Jest to bardzo ważny moment, albowiem przewodniczący Wydziału i jego zastępca muszą się niejako nawzajem kontrolować. A to jest konieczne. Jeden człowiek, mimo szczere chęci, może się mylić.

8. W dziale „Referat Obrony Prawnej Ogniska" czytamy, że do obrony i porady prawnej mają prawo między innymi: kandydaci na nauczycieli zamieszkujący na terenie Ogniska i młode nauczycielstwo niezwiązkowe (w ostatnim przypadku: ma prawo do sporadycznych instrukcyj w sprawach służbowo-szkolnych). Świadczy to o dobrej woli Związku i bardzo szerokiej skali działań prawnych.

Oprócz wymienionych ważnych momentów w regulaminie prac mamy jeszcze wiele innych niemniej ważnych, lecz odnoszą się one szczególnie do zakresu prac Zarządu Ogniska. Stąd o tych momentach nie będziemy mówili. Ale warto tu jeszcze dodać, że na str. 117 wydawnictwa mamy załączony spis druków używanych w działalności Ogniska. Wystarczy więc potrzebne druki zamówić w Zarządzie Głównym, a nie trudzić się nad ich konstruowaniem (bezpłatnie lub po cenach najniższych bez kosztów przesyłki).

Gdy regulamin pracy i instrukcje będą niejako ustalone, wówczas każdy członek Związku powinien posiadać jeden egzemplarz, który przy wszelkich sprawach zawilszych i niemal na każdym zebraniu Ogniska będzie mu potrzebny.

M. Bubniak.

A KTO KRZYWDĘ NAPRAWI?

Skutkiem lekceważącego obchodzenia się z bronią palną przez księdza Kazimierza Litewskiego, został przez niego śmiertelnie zraniony ś. p. kol. M. Samp z Brąchnowa w powiecie toruńskim. W następstwie tego zranienia ś. p. kol. Samp zmarł w szpitalu w Toruniu.

W dniu 7 maja odbyła się rozprawa sądowa, w wyniku której ksiądz Litewski skazany został na trzy miesiące więzienia.

Kto jednak zaopiekuje się wdową i dwojgiem sierot pozostałych bez zaopatrzenia? Kto naprawi wyrządzoną im krzywdę?

Aktywność, odpowiedzialność solidarność i karność organizacyjna są podstawami siły naszej organizacji!

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

SAMORZĄD SZKOLNY JAKO CZYNNIK SAMOROZWOJU I SAMOWYCHOWANIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Istota samorządu szkolnego.

Głównym hasłem pedagogiki dzisiejszej, to samouctwo w procesie zdobywania wiedzy i samowychowanie w procesie wychowawczym. Jedno i drugie wymaga więc czynnej, nie biernej postawy ucznia i zdąża do wyrobienia u niego samodzielności. Zdobyta samodzielność ma umożliwić uczniowi dalsze samokształcenie i samowychowanie po opuszczeniu szkoły, jak również przygotować go do życia społecznego i praktycznego. Postulat samokształcenia i samowychowania jest silnie zaakcentowany w uwagach do obecnych programów nauczania, jak również w statucie szkoły powszechnej. W konsekwencji więc nauczyciel musi w pracy dydaktycznej i wychowawczej stosować takie środki, które zadość uczynią tym wymaganiom. Sposób organizowania pracy dydaktycznej i wychowawczej odgrywa tu rolę zasadniczą, bo od tego zależy, czy nauczyciel dopomoże uczniowi w jego samorozwoju, czy też go utrudni. Świadczyć będzie również o tym, czy nauczyciel stoi na wysokości swego zadania w chwili obecnej.

Umiejętne i świadome organizowanie życia zbiorowego uczniów, to wielka pomoc w procesie zdobywania wychowania. Sądzę, że najlepszym środkiem w procesie samowychowania się młodzieży szkolnej jest jej współudział (czynna postawa) w organizowaniu pracy wychowawczej, a najodpowiedniejsze pole da się tu stworzyć przez pielęgnowanie odpowiedniej formy samorządu szkolnego. Taką rolę mogą również spełniać inne organizacje uczniowskie, bo odpowiednio prowadzone, stwarzają również wiele sposobności do samowychowania. Jednak do takich organizacji jak Harcerstwo, PCK., LOPP. itp. należą często nieliczne tylko jednostki, a gros uczni chodzi luzem. Zato samorząd szkolny, a przede wszystkim klasowy obejmuje wszystkich uczniów i wszystkim stwarza okazję do samorozwoju.

Samorząd jest znakomitą szkołą wychowania społeczno-obywatelskiego. Wiemy, że współczesne prądy wychowawcze stawiają szkole i nauczycielowi za zadanie przygotowanie jednostek do spełniania różnorodnych obowiązków w życiu późniejszym. Współczesność stawia wprost nakaz uspołecznienia młodzieży, trzeba się więc z tym postulatem liczyć. W nauczaniu samym (choćby nauczaniu wychowującym) podchodzimy do zagadnień wychowania społ. obyw. niejako od strony teoretycznej. Natomiast celowa organizacja życia zbiorowego ucznia — to praktyczne podejście do tego zagadnienia. Choćby uczniowie jasno zrozumieli i sami uznali, że n. p. egoizm jednostek, dbałość tylko o dobro własne jest z punktu widzenia życia zbiorowego złym, aspołecznym, praca i poświęcenie dla ogółu czymś dobrym, ponoszenie ofiar wprost koniecznym, to mało będzie z tego korzyści, jeżeli nie damy dziecku okazji do pracy dla dobra ogólnego. Nie wystarczy, że dziecko uzna konieczność ponoszenia ofiary mienia, jeżeli tego obowiązku nie wpleciemy do życia tego

małego obywatela gminy klasowej. Niech płaci co miesiąc choćby grosz symboliczny na rzecz swej gminy, niech ma okazję do składania dobrowolnych ofiar na rzecz samopomocy koleżeńskiej, niech uzna to za swój obowiązek i ma zadowolenie, że go spełnił. Bo ostatecznym celem wychowania społ. - obywatelskiego, to zdolność jednostki przystosowania się do życia zbiorowości.

Wtedy jest do niej przystosowana, gdy czuję się częścią tej zbiorowości, z nią współdziała, jeżeli nie tylko egoistycznie bierze, ale altruistycznie daje.

Samorząd spełni swoje zadanie, jeżeli będzie się rozwijał na fundamencie rozbudzonej świadomości zbiorowej, samowiedzy grupowej. Każda klasa stanowi zrazu zbiorowisko sztuczne - przypadkowe, poszczególne jednostki chodzą samopas. Z czasem tworzą się mniejsze grupki - bandy, które cementuje jakiś wspólny interes. Ale cała klasa nie posiada świadomości grupowej — działanie poszczególnych jednostek zwrócone jest na własne ja, co wyklucza czyny i świadczenia dla dobra grupy. Brak tam również poczucia odpowiedzialności grupowej. Samowiedza grupowa jako czynnik wysoce uspołeczniający uszlachetnia postępowanie tak poszczególnych jednostek jak całej zbiorowości, skłania do współpracy i współodpowiedzialności, do myślenia nie tylko o sobie ale również o drugich, egoistyczne impulsy idą wtedy w służbę dobru ogólnemu. Przyczynia się również do podniesienia moralnego i intelektualnego poziomu grupy, skłania jednostkę do rozmyślnego podporządkowania własnego ja dobru i opinii całości, eliminuje również z działania jednostek ducha mechanicznego, bezrozumnego posłuszeństwa. Nie trzeba dodawać, że grupa z rozbudzoną świadomością zbiorową jest karna, zdyscyplinowana, bo każdej jednostce zależy na dobrej opinii całej grupy. Nauczyciel który zdołał samowiedzę grupową rozbudzić nie ma kłopotu z utrzymaniem karności.

Dougal w dziele p. t. Psychologia grupy twierdzi: „Duch grupy sprawia, że egoistyczne i altruistyczne skłonności natury każdego człowieka, zamiast pozostawać we wiecznym konflikcie, co byłoby nieuniknionę, gdyby nie stało ducha grupy, harmonijnie współdziałają i wzmacniają się wzajemnie w znacznej części dziedzin ludzkiej działalności. Samowiedza grupowa sprawia, że jednostka utożsamia się z grupą, jej uczucia zwrócone zrazu na własne ja rozszerzają się na grupę i te pobudki, które wywołują w jednostce pragnienie własnej pomyślności, powodzenia i honoru oraz skłaniają ją do pracy, wywołują w niej pragnienie pomyślności, powodzenia i chwały grupy i pobudzają do pracy dla niej. Sądzę, że samorząd uczniowski znakomicie dopomaga nauczycielowi w pracy nad budzeniem ducha grupy, wzmacnia świadomość grupową, uspołecznia poszczególne jednostki i przygotuje do późniejszych zadań, bowiem uspołecznienie w obrębie mniejszej zespołości uczyni jednostkę zdatną do działalności w grupie szerszej — szkole, wsi, mieście, państwie".

Poza tym samorząd uczniowski i praca w nim stwarza jak najodpowiedniejsze pole do aktywności i wyżycia się uczniów. Tu właśnie złe popędy i skłonności znajdują ujście w działaniu nieszkodliwym. W myśl

założeń pedagogiki indywidualnej do wykształcenia osobowości należy dążyć przez sublimację popędów i indywidualnych skłonności, a nie przez ich niweczenie. Uczeń teroryzujący klasę znakomicie spełni żądanie jak kierownik przypuśćmy sekcji sportowej — jego egoistyczne impulsy oddane w służbę grupy ulegają przemianie, jego chęć postawienia się, wyróżnienia zostaje zaspokojona —ale zamiast szkodzić, służy, jego czyny o wartości aspołecznej stają się społeczne. Słowem egoistyczne impulsy jednostki oddane w służbę gromady zostają sublimowane i pozbawione swego samolubnego charakteru. Trzeba tu zaznaczyć, że w ogóle w życiu nawet wybitnych jednostek czynności społeczne, zasługi publiczne wypływają z egoaltruistycznych pobudek.

Głównymi więc cechami samorządu uczniowskiego to samowychowanie, uspołecznienie i wieloraka aktywność ucznia. Uczniowie mają tu możność wykonywania czegoś samodzielnie, występować z inicjatywą, sami mają coś chcieć, ich wola ma mieć pewne znaczenie. Mają więc organizować uroczystości szkolne, wycieczki, dokonywać pracy dla dobra ogólnego, nieść pomoc kolegom. Nauczyciel przekazuje im niejako część swej władzy. Niektórzy nauczyciele obawiają się, że uczniowie wkroczą do królestwa ich wyłącznych praw, że zabiorą to, co im się wyłącznie należy, że uczniowie ośmielają się wogóle coś robić bez ich wiedzy czy pozwolenia. Było by to niezrozumieniem istoty samorządu. Uczniowie mają mieć władzę, ale sami nad sobą. Mają mieć władzę nad zachowaniem się członków grupy w klasie, dziedzińcu, poza szkołą, dbać o ład, porządek i estetykę klasy bez interwencji nauczyciela, orgainzować pomoc koleżeńską, rozrywki, dokształcanie, przestrzegać praw samodzielnie ustanowionych. W łonie gminy mogą powstać sekcje, naprzykład: sceniczna, krajoznawcza, sportowa, muzyczna. Wszystkie sekcje pracują dla całej grupy, nawet całej szkoły.

Ustosunkowanie się wychowawcy do samorządu uczniowskiego, jego walory osobiste zadecydują, czy będzie się on rozwijał, czy spełni swoje zadanie, czy też będzie tylko fikcją czy karykaturą. Nauczyciel musi tu być entuzjastą i współpracować ze swoją grupą, okazywać wyraźnie, że otrszczy się tym, co grupa działa, służyć radą. Przede wszystkim musi stale działać nad pogłębieniem samowiedzy grupowej, współpracy, współodpowiedzialności. Dodam tu jeszcze, że samowiedzę grupową można doskonale budzić przez szlachetną rywalizację w obrębie poszczególnych grup klasowych przez urządzanie konkursów (np. czystości), zawodów sportowych, organizowanie uroczystości szkolnych ntp. Trzeba sobie uświadomić, że czynnik emocjonalny doskonale sprzyja rozwojowi życia grupy: zadowolenie, przyjemność są czynnikami wysoce uspołeczniającymi — możemy to również stwierdzić, obserwując życie różnych organizacji. Stąd też nauczyciel nie powinien tamować dążności grupy do rozrywki, a raczej pobudzać w tym kierunku. Poza tym trzeba stale czuwać nad budzeniem poszanowania i posłuchu dla tych, którzy obdarzeni zostali przez grupę odpowiedzialnością. Z drugiej jednak strony, nie trzeba żądać od swych uczni za wiele, nie trzeba żądać, by byli dojrzałymi ludźmi, bo to dopiero materiał na ludzi, któremu trzeba troskliwie pomagać w samorozwoju. Jeżeli więc grupie brak inicjatywy, trzeba

podsunąć pomysły, przypomnieć o zbliżającej się uroczystości. Czasem trzeba podać wójtowi wskazówki o technice prowadzenia zebrania, sekretarzowi o sposobie spisywania protokółu. Jednak nigdy na zebraniu, ale dyskretnie, na uboczu, bo mogliby się zniechęcić do pracy. Słowem, nauczyciel powinien budzić zapał, ożywiać, gdy potrzeba, aktywność, być zapalonym współpracownikiem i serdecznym przyjacielem grupy. Z doświadczenia wiem, że udział wychowawcy w życiu samorządowym klasy, to znakomita okazja do serdecznego, ciepłego odniesienia się nauczyciela do swoich uczni i odwrotnie uczni do nauczyciela; czego nie mogło dokonać moralizowanie na temat karności, czystości klasy, obowiązkowości w pracy w zwykłym trybie życia szkolnego, tego dokonało jedno przyjacielskie zetknięcie się z klasą poza lekcjami — często zachowanie się klasy ulego gruntownej poprawie a uczniowie, co do których mniemaliśmy, że są niezdolni do pracy i wysiłku, tu zdumiewają nas samodzielną i dobrowolnie wykonaną pracą.

O samorządzie ogólno-szkolnym można dopiero wtedy pomyśleć, kiedy funkcjonują sprawnie samorządy poszczególnych klas — one są koniecznym fundamentem samorządu szkolnego. To jedno, a drugie — wszyscy nauczyciele muszą być gorącymi zwolennikami samorządu, bo bez współpracy całego grona nie może być mowy, by spełnił swoje zadanie. Koniecznem jest, by nad całością poczynań samorządu w szkole czuwał odpowiednio przygotowany nauczyciel, opiekun samorządu, który czuwać będzie nad jego rozwojem, a przede wszystkim budzić będzie zainteresowanie do niego u wszystkich członkówgrona.

Nie chciałbym podawać gotowej recepty co do form zewnętrznych i wewnętrznych samorządu. Sprawę tę trzeba traktować indywidualnie, zależnie od takich czynników, jak poziom, wiek, oblicze klasy, jej potrzeby materialne i duchowe, obecność w grupie jednostek szczególnie nadających się do pracy w samorządzie.

St. Ochowiak.

KURSY WAKACYJNE CZY WYCIECZKI?

Z chwilą odzyskania niepodległości naszej ojczyzny ruszyliśmy całą parą, by odrobić okres niewoli i zrównać się z państwami zachodniej Europy. W odbudowie naszego życia państwowego i społecznego zwrócono uwagę na poziom kultury, która posiadała ogromną rozpiętość nasilenia w zależności od zaboru. Wiemy, że poziom kulturalny społeczeństwa zależy w ogromnej mierze od wykształcenia ogółu. Jak szkolnictwo wyglądało pod zaborami, wszyscy dobrze wiemy i nie trzeba o tym wspominać. Ile tych szkół było, a szczególniej pod zaborem rosyjskim, też wszyscy aż nadto dobrze wiemy. Skutki tego jeszcze dziś odczuwamy mocno. Przecież wielu ze starszego pokolenia po wioskach, miasteczkach i miastach całej Polski jest analfabetami, nie umiejącymi ogarnąć swoim umysłem najprostszych zagadnień natury państwowo-społecznej.

Dlatego to w odrodzonym państwie naszym baczną zwrócono uwagę na szkolnictwo i to szkolnictwo powszechne, gdyż ono dla większości społeczeństwa daje całkowite wykształcenie. Powstały szeregi szkół po-

wszechnych po zapadłych wioskach i osadach. Istniejące zaś szkoły zmieniają swe oblicze ideowe. Teren zaboru rosyjskiego, a w wielu miejscach pruskiego i austriackiego, pokryty został nowymi punktami szkolnymi.

Szkoła, czyli budynek szkolny to mało. Duszą szkoły był, jest i zawsze będzie nauczyciel. Dla tych więc szkół nowych i dla starych również potrzeba było ogromnej masy sił nauczycielskich. Ci, którzy pracowali w szkołach pod zaborami, stanowili drobny odsetek zapotrzebowania. Zakładów kształcenia nauczycieli było ogromnie mało. Chcąc więc wszystkie placówki szkolne obsadzić pracownikami, przyjmowano na stanowiska nauczycieli wszystkich, zgłaszających się, o ile wykazali się wykształceniem w zakresie 4—6 klas gimnazjalnych.

Nauczycielstwo to, nie posiadające przygotowania teoretycznego i praktycznego do zawodu, napotykało prawie codziennie na ogromne przeszkody w wykonywaniu swych obowiązków. Wiedziały o tym władze szkolne. Trudności te stały się widoczne, gdy wprowadzono programy maksymalne.

Wtedy to powołano do życia kursy wakacyjne dla niewykwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych. We wszystkich większych ośrodkach Polski powstały przeróżne kursy 4- i 6-tygodniowe jak kursy metodyczno - pedagogiczne, humanistyczne, geograficzno - przyrodnicze, fizyko-matematyczne, polonistyczne, robót i rysunków, śpiewu i gimnastyki, wstępne i wiele innych. Na kursach tych miało nauczycielstwo zdobyć podstawy teoretyczne oraz wskazówki praktyczne dla pracy swej w szkole. Prawie wszyscy nauczyciele wyjeżdżali w czasie feryj letnich na wymienione wyżej kursy. O wypoczynku nikt nie myślał, każdy pełen zapału i energii starał się zdobyć jak najwięcej wiadomości, by szkołę postawić na odpowiednim poziomie, by wyniki były jak najlepsze.

Finałem wszystkich kursów były egzaminy, składane przed komisjami w siedzibach kuratoriów szkolnych. Nauczycielstwo zdobywało tą drogą wymagane przepisami kwalifikacje zawodowe, więcej atoli korzystało z pracy samokształceniowej w ciągu roku szkolnego i z własnych doświadczeń u warsztatu swej pracy szkolnej.

Coraz więcej nauczycieli zdobywa wymagane kwalifikacje, a rozporządzenie władz o ostatecznym terminie zdobycia kwalifikacyj wysuwa na kursy i egzamina ostatnie szeregi nauczycielstwa niewykwalifikowanego. Z tą chwilą kursy wakacyjne dla niewykwalifikowanego nauczycielstwa zakończyły swój żywot, ale na miejsce ich zjawiły się nowe kursy z zakresu pracy szkolnej i pozaszkolnej.

Początkowo wszystkie kursy cieszyły się dobrą frekwencją, lecz z roku na rok liczba słuchaczy malała. Nie znaczy to bynajmniej, że nauczycielstwo nie dokształca się i nie śledzi bacznie postępu pedagogiki. Na wszystkich konferencjach rejonowych, zespołowych i oświatowych, na zebraniach Ognisk itp. omawia się przecież najnowsze prądy i doświadczenia pedagogiczne. I nauczycielstwo stale pogłębia swoje kwalifikacje zawodowe.

Wprowadzenie nowych programów w roku 1933 spowodowało pociągnięcie na kursy programowo-ustrojowe wszystkich nauczycieli szkół

powszechnych. Znowu zaroiły się miasta nasze i miasteczka licznymi pedagogami. Nie sięgali oni tym razem po jakieś papierkowe dokumenty, lecz wnikali w ducha nowej ustawy o ustroju szkolnictwa i nowe programy, dostosowane do możliwości psychicznych dziecka.

Kursy wakacyjne istnieją w dalszym ciągu, lecz jak już wspomniałem, coraz mniej słuchaczy z nich korzysta. Przyczyna tego tkwi w dążeniu nauczycielstwa do wypoczynku po ciężkiej pracy rocznej, a wszyscy dobrze odczuwamy, jak z roku na rok pogarszają się warunki naszej pracy zawodowej. Wymęczony nauczyciel nie ma odwagi jechać na kurs i siedzieć przez kilka godzin w napięciu umysłu. Częściej stara się on wypocząć na terenie przyrody, zdala od huku i stuku miejskiego. Często nawet urządza dłuższe spacery w okolicę, lub krótkie wycieczki.

Kto obserwuje życie nauczycielstwa ten musiał zauważyć jak powoli, lecz stopniowo rozwijał się ten ruch wycieczkowy wśród nauczycielstwa szkół powszechnych. Można nawet zaryzykować powiedzenie, że z chwilą zmniejszenia się słuchaczów na kursach wakacyjnych zwiększała się liczba uczestników wycieczek. a chęć poznania terenu i wszystkiego co na nim istnieje, tkwiła w nas zawsze, tylko początkowo przygłuszona była zdobywaniem kwalifikacyj, aż dopiero po uzyskaniu ich odezwała się silniej.

Organizowane były przeróżne wycieczki po całej Polsce, a wreszcie i za granicę. Twierdzę, że jednym z najbardziej kształcących czynników są wycieczki. Miły nastrój, wspólna wymiana poglądów i sądów, obcowanie z ludźmi danego terenu daleko więcej wzbogaca nasz umysł, niż pobyt na niejednym kursie.

Rozpatrzmy nowe programy. Przecież osią ich Polska i jej kultura, ale nie kiedyś tam dawniej, a dziś. Musimy o tym pamiętać i taki materiał podawać, by wyraźnie w lekcjach rysowała się w umysłach dziecięcych Polska dzisiejsza. Jako ludzie kulturalni potrafimy wyobrazić sobie poszczególne krainy i dziedziny życia, ale jakże inaczej będziemy mówić o tym dziatwie, gdy sami poznamy góry, kopalnie, morze, błota poleskie, równiny mazowieckie, puszczę Białowieską itd. itd.

Obecnie więc, kiedy w całej pełni we wszystkich szkołach realizujemy nowe programy, winny ulec reformie sposoby dalszego kształcenia się nauczycielstwa szkół powszechnych. Niechaj więc obok kursów władze szkolne organizują wycieczki po całej Polsce jak np.: 1. Śląsk, Górny i Cieszyński, 2. Beskidy Zachodnie i Tatry, 3. Beskidy Wschodnie, 4. Podole, 5. Wołyń, 6. Polesie, 7. Wileńszczyzna i Nowogródczyzna, 8. Puszcza Białowieska i Suwalszczyzna, 9. Kurpiowszczyzna, 10. Lubelskie i Roztocze, 11. Góry Świętokrzyskie, 12. Jura Krakowsko-Częstochowska, 13. Mazowsze, 14. Wielkopolska i 15. Pomorze i wybrzeże morskie.

Wycieczki takie powinny posiadać przewodnika doskonale obeznanego z danym terenem, a ponad to przewodników miejscowych. Wyjaśnienia przewodników zapoznają uczestników wycieczki dokładnie z regionami Polski. Przez takie wycieczki nauczycielstwo pozna dzisiejszą Polskę i jej kulturę i będzie mogło odtworzyć je w pracy szkolnej.

Nasuwa się mimo woli pod uwagę strona materialna wycieczek. Otóż wszystkie koszty przejazdów, noclegów i wstępów do muzeów i różnych

instytucyj winno ponosić państwo. Nauczyciela niestety nie stać dzisiaj na ponoszenie tych wydatków. A wycieczki te wpływają przecież na wydajność pracy szkolnej.

Władze szkolne wnikając w nowe programy i w trudności realizowania ich w szkołach, winny uruchomić w ferie letnie oprócz kursów także i wycieczki krajoznawcze po Polsce, tak obmyślane i zorganizowane izby nauczycielstwo, biorące udział w tych wycieczkach opłacało jedynie utrzymanie.

Zaznaczyć również należy, że udział nauczycielstwa w takich wakacyjnych wędrówkach po Polsce dobrze wpłynąłby na samopoczucie wiele jednostek.

Nie omawiam tu strony technicznej i programowej, gdyż chodzi mi przede wszystkim o wysunięcie zagadnienia do przedyskutowania. Niechaj zatem wszyscy, którzy brali udział w kursach czy wycieczkach, zabiorą głos w tej sprawie: kursy wakacyjne czy wycieczki?

Wład. Zawierucha-Maciejewski.

PORADNIK PRAWNO - SŁUŻBOWY

UŻYTKOWANIE GRUNTÓW SZKOLNYCH PRZEZ NAUCZYCIELI NA PODSTAWIE FUNDACYJ, UMÓW LUB LEGATÓW.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych z dnia 29. 10. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 662) nie zawiera postanowień objętych art. 44 dawnej ustawy uposażeniowej, zobowiązujących gminę do dostarczenia kierownikom publicznych szkół powszechnych 2 mórg gruntu ornego.

Wobec tego w wielu wypadkach już gminy jednostkowe wystąpiły z pretensją do kierowników szkół o płacenie im czynszu dzierżawnego z użytkowanej roli, lub pozbawiały ich gruntów, wydzierżawiając go drogą publicznej licytacji.

Po wejściu w życie z dniem 1. 4. 1935 r. gmin zbiorowych wiejskich Zarządy Gminne z małymi wyjątkami, wystąpiły do bezwzględnego pozbawienia kierowników szkół użytkowanych gruntów, przy czym nie przebierano w środkach, chociaż tak Rady Szkolne jak i ludność w większości były przeciwne pozbawiania nauczyciela użytkowanej roli, biorąc pod uwagę jego warunki terenowe, komunikacyjne, bezinteresowną pracę społeczną jak również i to, że nauczyciel za czasów zaborczych daną rolę użytkował i nikt nigdy nie pomyślał pozbawiać go tego.

Ponieważ sprawa ta przybrała niewłaściwy kierunek, jak również przyczyniła się do rozdźwięku w wielu wypadkach między nauczycielstwem a zarządami samorządu terytorialnego, Min. Spraw Wewn. wydało okólnik z dnia 12. 9. 1935 r. Nr. 5554-11-12, w którym to „uważa za wskazane pozostawienie i przydzielenie nadal nauczycielom na tych samych warunkach gruntów gminnych, które dotychczas użytkowali bezpłatnie, gdy obszar przypadający na jednego nauczyciela nie przekracza 2 morgów, bądź wydzierżawienie im tych gruntów na dogodnych warunkach". Oczywiście różnie różni interpretują ten okólnik i obecnie stan faktyczny jest taki, że wielu nauczycieli pozbawiono zupełnie roli, od innych pobiera się czynsz dzierżawny, a jeszcze innych „pozostawiono w spokoju".

Wobec dzisiejszego uposażenia nauczyciela, nader trudnych niejednokrotnie warunków komunikacyjnych, warunków kulturalnych, jak również konieczności zainteresowania się problemami wsi i pracą związaną z nią, niesłusznem jest pozbawianie nauczycieli pracujących na wsi, gruntów ornych.

Należy się przeciwstawić temu z całą bezwzględnością.

Koledzy, którym odebrano rolę, lub wyznaczono wysoki czynsz dzierżawny, winni zwrócić się do Archiwum Państwowego Poznańskiego w Bydgoszczy lub do oddziału w Poznaniu, w celu przekonania się, czy grunt szkolny w danej miejscowości nie jest przeznaczony na podstawie legatu, umowy czy fundacji do wyłącznego użytku nauczyciela lub zapisany szkole, lecz z zastrzeżeniem, dla polepszenia dochodów służbowych nauczyciela, gdyż akt taki posiada moc prawną jak również gwarantowany jest cytowanym powyżej okólnikiem Min. Spraw Wewn.

Jeden z kolegów „wydziedziczony“ z użytkowanego gruntu, uzyskał akt legacyjny (reces), z którego wynika, że kilkanaście morgów gruntu szkolnego przeznacza się w danej miejscowości do wyłącznego użytku nauczyciela. Zarządy samorządu terytorialnego nie uznały ważności tego aktu, natomiast Kuratorium podało w wątpliwość dany reces, zalecając nauczycielowi wystąpienie prywatnie na drogą sądową.

Wobec tego wytoczono proces gminie wiejskiej i na rozprawie nauczyciel uzyskał pełną satysfakcję, gdyż sąd uznał na podstawie przedłożonego recesu prawo każdorazowego nauczyciela do użytkowania przewidzianego tym aktem gruntu, uzasadniając wyrok par. 1030 k. c., aczkolwiek nie wpisane do księgi wieczystej, zachowuje moc prawną na zasadzie art. 184 przep. pr. do k. c. stosownie do przepisów prawa krajowego, jako ustanowione przed rokiem 1900, t. j. przed wejściem w życie kod. cyw., jak również akt ten zachowuje swoją ważność zgodnie z wyjaśnieniem Min. Spr. Wewn. w okólniku z dn. 12. 9. 1935 r.

Wnosząc skargę do sądu należy uznać jako pozwaną gminę wiejską zastąpioną przez radę szkolną miejscową, która jest powołana do zarządzania majątkiem szkolnym zgodnie z orzeczeniem N. T. A. z dnia 17. 5. 1934 — 1829/29 i 3890/29.

Wnosząc podanie do Archiwum Państwowego należy wnosić w imieniu miejscowej Rady Szkolnej drogą urzędową, a wówczas podanie nie podlega opłacie stemplowej.

Jan Nowacki.

BACZNOŚĆ NAUCZYCIELE POBIERAJĄCY ZASIŁEK WYRÓWNAWCZY!

Oto jeden z przykładów materialnego pokrzywdzenia nauczycieli, polegający na nieznajomości przepisów.

Kol. J. W., nauczyciel publicznej szkoły powszechnej II stopnia, człowiek obarczony rodziną, został zaszeregowany w dniu 1 lutego 1934 roku do IX grupy uposażenia, której odpowiada kwota zł 210 miesięcznie. Z uwagi na pobieranie przed tą datą dodatku ekonomicznego na rodzinę, którego nowe przepisy uposażeniowe nie przewidują, kol. J. W. przyznano t. zw. zasiłek wyrównawczy w wysokości 20 złotych, obniżając przy tym ogólną sumę uposażenia o 7% w porównaniu z uposażeniem poprzednim. Odwołanie od zaszeregowania skutku nie odniosło. Kol. J. W. przebolał doznaną stratę, a na pociechę pozostała mu nadzieja, że za lat 6 i pół, t. j. w dniu 1 stycznia 1941 roku otrzyma w drodze automatycznego awansu uposażenie grupy VIII, niestety pociecha zbyt odległa w warunkach, gdy dzieciom należy zapewnić utrzymanie i wykształcenie.

Ponieważ kol. J. W. wyróżniał się sumiennością w pracy oraz kwalifikacjami, przeto w razie choroby kierownika lub w razie jego nieobecności zastępstwo w pełnieniu obowiązków kierowniczych przypadało zawsze w udziale kol. J. W.

Kierownik szkoły, w której pracował kol. J. W., zapragnął skorzystać od 1 września 1935 roku z rocznego bezpłatnego urlopu celem uzu-

pełnienia studiów. Zastępstwo nieobecnego kierownika powierzone zostało przez Inspektorat Szkolny, jak zwykle, kol. J. W. Za pełnienie obowiązków kierownika szkoły II stopnia kol. J. W. przysługiwał dodatek służbowy w wysokości zł 25 miesięcznie, który też był mu wypłacany od dnia 1 listopada 1935 roku, t. j. po dwóch miesiącach pełnienia obowiązków, jak to przewidują przepisy o dodatkach służbowych.

Kol. J. W. nie otrzymał jednak więcej o 25 złotych, lecz tylko o 5 złotych, gdyż pozostałe 20 złotych stanowiące zasiłek wyrównawczy, zostały odjęte, co także tłumaczy się przepisami o zasiłku wyrównawczym.

Urlopowany kierownik szkoły powrócił na stanowisko z dniem 1 września 1936 roku, zastępstwo kol. J. W. ustało. Przystępując w tymże dniu do podpisania listy płatniczej na uposażenie za wrzesień, kol. J. W. stwierdził, że w rubryce „uposażenie" na liście płatniczej figuruje tylko suma zł 210,—, zamiast zł 230, której się spodziewał z uwagi na pobierany zasiłek wyrównawczy. Będąc przekonany, że powyższe obliczenie uposażenia wrześniowego przez Kuratorium spowodowane było zwykłą pomyłką, kol. J. W. złożył w drodze służbowej reklamację na wymiar uposażenia, prosząc o wyrównanie niedopłaconej, jego zdaniem, sumy 20 zł z tytułu otrzymywanego zasiłku wyrównawczego. Po pewnym czasie kol. J. W. otrzymał odpowiedź z Kuratorium, że w obliczeniu uposażenia za wrzesień 1936 roku pomyłka nie zaszła i że zostało ono wymierzone zgodnie z przepisami, które nie przewidują przywracania zasiłków wyrównawczych w wypadkach, gdy nauczyciel z jakiegokolwiek powodu utracił na stałe lub na okres przejściowy prawo do pobierania zasiłku.

Niestety, przepisy, obowiązujące od 1 lutego 1934 roku całkowicie uzasadniają stanowisko Kuratorium. Gdyby kol. J. W. o nich wiedział, niewątpliwie postarałby się, by jego prawa nie zostały uszczuplone, mógłby bowiem wyjednać to, że zastępstwo kierownika byłoby powierzone komu innemu.

Dura lex sed lex! Wypadek kol. J. W. powinien być ostrzeżeniem dla innych nauczycieli, pobierających zasiłek wyrównawczy przy uposażeniu.

W świetle przepisów sprawa utraty zasiłku wyrównawczego wynika z § 64 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 roku (Dz. U. R. P. nr. 102, poz. 781, przedrukowanego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa W. R. i O. P. nr. 1 z roku 1934 pod pozycją 3). Paragraf ten brzmi:

„§ 64. Zasiłek wyrównawczy nie przysługuje, lub podlega stosownemu zmniejszeniu, jeżeli funkcjonariusz państwowy awansuje do wyższej grupy uposażenia lub otrzyma dodatek funkcyjny albo służbowy, którego poprzednio nie otrzymywał lub otrzymywał w niższym wymiarze."

Interpretując powyższy przepis, Ministerstwo Skarbu w okólniku z dnia 4 czerwca 1934 roku nr. D. III. 9535/1/34 przytoczyło, co następuje:

„Z brzmienia § 64 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 102, poz. 781) w zestawieniu z przepisami § 63 tego rozporządzenia wynika, że odjęcie dodatku funkcyjnego lub służbowego, przysługującego z dniem 1 lutego 1934 roku lub przyznanego po tym dniu, zarówno jak obniżenie grupy uposażenia, posiadanej w dniu 1 lutego 1934 roku lub przyznanej po tym dniu, nie może skutkować odżycia lub przyznania zasiłku wyrównawczego. Zasiłek wyrównawczy służy bowiem na pokrycie różnicy między dotychczasowym uposażeniem, jakie przysługiwało w dniu 1 stycznia 1934 roku, a nowym uposażeniem, przyznanym w dniu 1 lutego 1934 roku.“

Z powyższych przepisów płynie wniosek, by nauczyciele, którzy pobierają zasiłek wyrównawczy, nie angażowali się, jeżeli to jest możliwe, do przejściowych obowiązków, któreby groziły im w najbliższej przyszłości utratą zasiłku wyrównawczego, a które to obowiązki mogłyby być powierzone innym osobom.

Pozostaje również zagadnienie, czy utrata zasiłku wyrównawczego zagraża nauczycielowi, który otrzymuje wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, które nazwane zostało także dodatkiem służbowym. Otóż, jak wynika z praktyki, stosowanej przez Kuratoria, dodatki za godziny nadliczbowe nie powodują odjęcia zasiłków wyrównawczych, lecz stanowisko Kuratoriów powinno potwierdzić Ministerstwo Skarbu.

A. Krześniak.

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

ODDZIAŁ POWIATOWY Z. N. P. W TUCHOLI.

Pierwsza komórka organizacyjna Z. N. P. na terenie powiatu tucholskiego powstała w Tucholi w r. 1926. Później powstały kolejno Ogniska w Śliwicach i Lubiewie, a dnia 10 listopada 1935 r. został zorganizowany Oddział Powiatowy. Skład Zarządu Oddziału jest następujący: prezes — Aleksander Danek; przew. wydz. org. — Jan Nowak; przew. wydz. finansowego — Helena Sobotówna; przew. wydz. społecznego — Alfons Warczak; przew. wydz. pedagogicznego — Franciszek Marszewski; członkowie Zarządu: Maria Woelkowa, Władysław Nehring, Adam Górecki, Łucjan Słowik, Leopold Kowalski, Julian Śliwiński.



Grupa członków Ogniska tucholskiego na wycieczce w Cekcynie

Oddział Powiatowy zwołał dotychczas 2 zjazdy: jeden organizacyjny w dniu 10 listopada 1935 i drugi 1 lutego 1937 r. Prace Oddziału miały charakter organizacyjny i zmierzały w kierunku konsolidacji nauczycielstwa powiatu.

Pracy jest jeszcze dużo. W powiecie jest obecnie 56 szkół, do których uczęszcza 6.235 dzieci. Ilość przydzielonych etatów nauczycielskich wynosi 105, z tego zajętych jest 103. Prócz tego jest w powiecie 2 nauczycieli kontraktowych, 11 płatnych od godzin i 4 przydzielonych ze szkół innego typu. Z obliczenia tego wynika, że na jednego nauczyciela przypada przeszło 57 dzieci. Poza tym w Tucholi jest szkoła ćwiczeń i gimnazjum, w których uczy 11 nauczycieli. Do Z. N. P. należy z całego powiatu 60, a więc przeszło połowa nauczycieli etatowych.

W sprawozdaniu naszym omówimy przede wszystkim działalność Ogniska tucholskiego, gdyż przez dłuższy czas pracowało ono na prawach Oddziału Powiatowego, poza tym obchodziło ono w bież roku dziesiątą rocznicę swego istnienia. O innych Ogniskach damy teraz tylko krótkie wzmianki.

Ognisko w Śliwicach powstało w r. 1929. Mimo że pracowało w bardzo trudnych warunkach rozwijało się z roku na rok. Po krótkiej przerwie wznowiono pracę w r. 1935. Obecnie Ognisko liczy 14 członków. Skład Zarządu jest następujący: prezes — Julian Śliwiński; przew. wydz. org. — Maria Grabkowska; przew. wydz. fin. — Antoni Prochowski. Wszyscy członkowie biorą żywy udział w pracach społecznych, prowadzą świetlice i kursy wieczorowe.

Ognisko w Lubiewie zostało założone w r. 1931. Dzięki intensywnej pracy Zarządu i wszystkich członków doszło w bież. roku do tego, że do Ogniska należą wszyscy nauczyciele z terenu, t. j. 16. Skład Zarządu jest następujący: prezes — Leopold Kowalski; przew. wydz. org. — Paweł Brzeziński; przew. wydz. fin. — Adam Górecki.

Członkowie Ogniska pracują chętnie w swym środowisku. Na zebraniach omawiano zagadnienie z dziedziny psychologii dziecka wiejskiego, dyskutowano sprawy zawodowe i statut Z. N. P. Ognisko organizuje prawie co roku zabawę towarzyską. Członkowie pracują w następujących organizacjach: Z. R., Z. S., T. C. L., Straż Pożarna, LOPP., — a pracowali również w K. S. M. Na terenie działalności Ogniska są obecnie 3 świetlice i 1 kurs wieczorowy.

O Ognisku tucholskim mówimy osobno, tu wymienimy jedynie skład Zarządów: prezes — Aleksander Danek; przew. wydz. org. — Stanisław Nowaczyk; przew. wydz. fin. — Helena Sobotówna. Zarząd Sekcji Szkolnictwa Średniego: przew. — Jan Nowak; zast. przew. — Elżbieta Hadrysiówna. Zarząd Sekcji Szkolnictwa Powszechnego: przewodniczący — Michał Warsicki; zast. przew. — Stanisław Nowaczyk.

OGNISKO W TUCHOLI.

Dziesięć lat pracy.

W listopadzie roku ubiegłego upłynęło 10 lat od założenia pierwszego Ogniska Z. N. P. na terenie powiatu tucholskiego. Dziesięć lat pracy nie jest okresem wielkim, jednak w roku jubileuszowym warto spojrzeć wstecz i przypatrzyć się organizacyjnemu dorobkowi, który powstawał przy akompaniamencie kłamstw i oszczerstw. Zwalczano nas zawzięcie przez wszystkie lata, a myśmy z uporem szli naprzód. Szliśmy naprzód i zwyciężaliśmy. A jak wyglądały te prace i walki w szczegółach, o tym informuje sprawozdanie, będące przeważnie streszczeniem referatu, wygłoszonego na uroczystości jubileuszowej w dniu 1 lutego 1937 r.

W roku 1926.

Dnia 6 listopada 1926 r. zebrała się gromadka nauczycieli w salce hotelu Marianowskiego w Tucholi. Zarząd Okręgu Pomorskiego Z. N. P. reprezentował kol. Józef Turek z Torunia. Wygłosił on referat o Zwią-

żku. Po krótkiej dyskusji podpisano statut i wybrano Zarząd nowej komórki organizacyjnej. Członkami - założycielami byli: Serwacy Zieliński, Alfons Warczak, Jan Szynkiewicz, Stanisław Wilkoszewski, Konstanty Celewicz, Ferdynand Kupka, Aleksander Gliński, Leon Januszewski, Alojzy Ankowski i Stefania Mańko. Skład pierwszego Zarządu był następujący: prezes — kol. Zieliński, sekretarz — kol. Kupka, skarbnik — kol. Januszewski. Zarząd Główny zatwierdził nowe Ognisko w dniu 15 stycznia 1927 r. Odrazu przystąpiono z zapałem do realizowania celów Związku. A celem było — w myśl wówczas obowiązującego statutu — „zjednoczenie polskiego nauczycielstwa... celem podniesienia o brony interesów intelektualnych i ekonomicznych tego stanu; obrona zawodowych, obywatelskich i służbowych praw członków; podniesienie szkolnictwa i oświaty ogólnej; dążenie do ekonomicznego podniesienia państwa".

Od 7% do 52%.

A więc praca nad zjednoczeniem nauczycielstwa. W roku 1926 było w powiecie tucholskim ogółem około 130 nauczycieli. Z nich tylko 10 wstąpiło do Związku, a więc niewiele ponad 7%. Tak samo pozostało w roku 1927. Przyrost wykazuje dopiero rok 1928 i teraz już stopniowo wzrasta liczba członków: 1929 — 23, 1933 — 26, 1936 — 30. Prócz tego powstały na terenie powiatu dwa jeszcze Ogniska: w Lubiewie i w Śliwicach, które mają łącznie również 30 członków. Jest więc nas dzisiaj w powiecie 60 Związkowców, czyli jest nas przeszło 52%.

Czy rozwój ten jest zadowalający? W naszych, tucholskich warunkach jest to sukces, o jakim nikt z członków - założycieli napewno nie marzył, gdy podpisywał w r. 1926 statut. Ale 52% — to tylko połowa nauczycielstwa. Reszta jest w olbrzymiej większości niezrzeszona. Wielu z tych „dzikich" wstąpi prędzej czy później do Z. N. P., bo taki nakaz da im zdrowy rozsądek, wielu jednak pozostanie na uboczu, by jak jemioła korzystać z cudzej pracy. Będziemy czynili wszystko, by takich było jak najmniej!

Sprawy zawodowe.

W ciągu 10 lat dokonano w Ognisku wielu prac. Prawie co miesiąc odbywały się zebrania, na których w niezwykle miłej i szczerej atmosferze omawiano różnego rodzaju zagadnienia, omawiano i pogłębiano problemy zawodowe, pedagogiczne i społeczne. Ślady tych prac znajdują się w protokółach i aktach. Pomówimy tu tylko o sprawach najważniejszych, gdyż niemożliwą rzeczą było by wyczerpanie tematu w krótkim sprawozdaniu.

Najpierw odcinek spraw zawodowych. Spraw tych było dużo. Przede wszystkim trzeba wymienić dział informacyjny z zakresu prawno-służbowego. Już w grudniu 1926 r. utworzono w Ognisku „Poradnię nauczycielską", która udzielała pomocy z różnych dziedzin, m. in. również w kwestiach służbowych. Później kontynuowano tę pracę i stale informowano na zebraniach o ustawodawstwie szkolnym. W r. 1931 wygłoszono na ten temat 7 referatów a w r. 1933/34 — 11.

Inne prace z tego zakresu: w r. 1932 organizacja kasy samopomocy koleżeńskiej, w r. 1933 czynny udział w pracach komitetu nauczycielskiego (pomoc bezrobotnym kolegom), w r. 1935 utworzenie sekcji szkolnictwa średniego, prócz tego stała akcja interwencyjna w sprawach służbowych członków. W r. 1928 Ognisko zorganizowało wielkie zgromadzenie nauczycielstwa, na którym referat wygłosił kol. poseł Zygmunt Nowicki. Warto tu również wspomnieć o drobnych jednak charakterystycznych zdarzeniach. Oto np. w r. 1928 pewna tucholska „społecznica" stawiła koleżankom zarzut, że nie pracują społecznie. Można było nad tym przejść do porządku, jak przechodziło się wobec wielu innych podobnych spraw. W ówczesnej jednak sytuacji Zarząd Ogniska uznał, że nie można takich wystąpień tolerować, by nie stwarzać precedensów na przyszłość. Na podstawie uchwały pełnego zebrania Ogniska przeprowadzono z ową panią rozmowę i wyjaśniono jej, że opiniowanie koleżanek nie do niej należy. W wyniku rozmowy wpłynęło do Zarządu pismo, odwołujące niefortunny zarzut. Od tego czasu nie zanotowaliśmy podobnego wystąpienia. Ale za to były inne, o wiele gorsze, bo wysoce niekulturalne. Akcja Katolicka zorganizowała w r. 1933 publiczne zebranie. Referentem był p. B. z Chojnic. W prelekcji o Sobieskim i Polsce jako przedmurzu chrześcijaństwa ów pan mówił o... nauczycielkach: że są „malowanymi żywymi trupami w szkole" i w ogóle „brak nam obecnie wychowawców". Wystąpienia tego nie pozostawiono bez odpowiedzi. Zarząd Ogniska wysłał protest na ręce prezesa Akcji. I odtąd — stwierdzamy to z wielką przyjemnością — nie było na publicznych zebraniach Akcji wystąpień przeciw nauczycielstwu. Zasługa to niewątpliwie prezesa Akcji Katolickiej w Tucholi, p. dr Grafego, który swą taktowną postawą unieszkodliwił wszelkie w tym kierunku zapędy.

Zagadnienia pedagogiczne.

Z zawodem naszym ściśle związane zagadnienia pedagogiczne zajmowały w 10-cioletniej naszej działalności najwięcej miejsca. Nie było zebrania, na którym by nie omawiano jakiegoś problemu wychowawczego lub dydaktycznego. Wspomniana już wyżej „Poradnia" (rok 1926/7) udzieliła informacji w sprawach metodycznych ze wszystkich przedmiotów nauczania, a korzystać z niej mogli również nauczyciele, nie należący do Ogniska. O tym, jak różnorodne kwestie omawialiśmy na naszych zebraniach, świadczyć mogą tytuły niektórych chociażby tylko referetów, np. o arkuszach indywidualnych, systemie daltońskim, metodach czytania i pisania, psychoanalizie, nauczaniu pod kierunkiem, psychologii indywidualnej i strukturalnej, kronice szkolnej, nauczaniu historii i wiele innych.

W roku 1930 zwrócono specjalną uwagę na czytelnictwo czasopism pedagogicznych. Pracę zorganizowano w ten sposób, że 14 członków zaabonowało 22 różne czasopisma. Odtąd porządek obrad każdego prawie zebrania obejmował również przegląd czasopism. W tym samym roku członkowie zainteresowali się żywo sprawą t. zw. „zabiegów wychowawczych". Termin ten wprowadzono u nas z osobną rubryką do dzienników lekcyjnych. Na kilku z rzędu zebraniach dyskutowano kwestię

„zabiegów" jak również sam termin i wreszcie przeprowadzono korespondencję z p. dr L. Jeleńską. Odpowiedź autorki „Metodyki" i „Sztuki wychowania" potwierdziła opinię członków Ogniska, iż rubryka i termin nie były pomysłem fortunnym. Wkrótce też zniknęło to z dzienników i więcej nie powróciło. Trzeba zaznaczyć, że dzienniki lekcyjne były wówczas drukowane w miejscowej drukarni specjalnie dla szkół powiatu tucholskiego.

Inną kwestią, która specjalnie zainteresowała członków, były uroczystości szkolne. Zagadnienie omawiano kilkakrotnie na zebraniach. W wyniku dyskusji postanowiono utworzyć w Ognisku specjalną biblioteczkę uroczystościową. Wprawdzie obecnie kwartalnik p. t. „Uroczystości w szkole", wydawany przez Z. N. P., daje dużo gotowych materiałów, jednak problem sam nie jest jeszcze należycie rozwiązany z punktu widzenia wychowawczego, więc praca może być z pożytkiem prowadzona dalej.

Ognisko zwracało również uwagę na zagadnienia, związane ściśle z praktyką nauczania: w r. 1929 przeprowadzono w czasie zebrań dwie lekcje na temat historii Tucholi, w r. 1931 — lekcję śpiewu w kl. I, w r. 1932 — lekcje z zakresu gimnastyki i historii. W roku 1929 członkowie Ogniska opracowali cały cykl referatów na temat historii miasta Tucholi i drukowali je w prasie codziennej. Celem tej pracy było przede wszystkim dążność do uprzystępnienia nauczycielstwu materiałów regionalnych, koniecznych przy nauczaniu historii. Wszyscy członkowie Ogniska otrzymali drukowane referaty. Są one do dnia dzisiejszego wykorzystywane na lekcjach historii. Tytuły tych artykułów są następujące: 1) Pochodzenie nazwy miasta Tucholi (ms); 2) O założeniu miasta Tucholi (W. D.); 3) Patronka miasta Tucholi (H. S.); 4) Tuchola w okresie wielkiej wojny z krzyżakami (F. N.); 5) Wyzwolenie Tucholi z pod jarzma krzyżackiego (A. L.); 6) Miej w opiece Tucholę (ms); 7) Historyczne dni Tucholi — 29 stycznia 1920 r. (S. N.). Prócz tego w lokalnej gazecie drukowano artykuł kol. H. Sz. p. t. „Pomorze w rozwoju dziejowym" oraz pracę kol. X. p. t. „Garść myśli pedagogów polskich o wychowaniu".

Z akt Ogniska.

W związku z pracami pedagogicznymi nawiązaliśmy kontakt z kilku uczonymi, aby zasięgnąć informacyj od nich i udoskonalić metody pracy. W aktach Ogniska znajdują się listy, o których warto parę słów powiedzieć. I tak w r. 1928 Zarząd Ogniska zwrócił się do dra Szumana, wówczas docenta Uniwersytetu Poznańskiego, z prośbą o wskazówki w sprawie przeprowadzenia badań dzieci szkolnych. Dr Szuman udzielił bardzo szczegółowych informacyj, które wykorzystaliśmy w naszych pracach. W tym samym roku Ognisko korespondowało w sprawach pedagogicznych z uczonymi niemieckimi: prof. P. Oestreichem z Berlina, rdem Tacke ze Szczecina, W. Sternem z Hamburga, drem Martwą Muchow i innymi. W korespondencji tej chodziło przede wszystkim o zgromadzenie literatury do pracy o arkuszach indywidualnych. Wszyscy uczeni, do których zwracało się Ognisko, ustosunkowali się życzliwie i udzielali cennych wskazówek.

W dążeniu do osiągnięcia trwałych rezultatów naszej pracy i celem udostępnienia zebranych materiałów całemu nauczycielstwu, współpracowaliśmy z każdym, kto okazywał dobrą wolę i ochotę do pracy. Tak n. p. w r. 1928 doszło do nawiązania kontaktu z Kołem Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Nar. w Tucholi. Kilku członków Ogniska naszego otrzymało z zarządu Stowarzyszenia następujący list:

Tuchola, dnia 30 kwietnia 1928.

Zarząd Stow. Naucz. Koło w Tucholi postanowił celem podniesienia twórczej pracy pedagogicznej w Kole zaproponować swoim członkom na zebraniu w dniu 5 maja br. o godz. 5,30 popoł. w lokalu p. Ossowskiego w Tucholi powołanie do życia kół pracy (komisji) z poszczególnych dziedzin nauk pedegogicznych (psychologii, wychowania fizycznego, antropometrii — ewtl. kursu przygotowawczego do egzaminu kwalifikacyjnego). Wobec braku odpowiednich sil kierujących ośmiela się zarząd zwrócić się do W. P. z uprzejmą prośbą o łaskawe wsparcie sprawy i w miarę możności przybycie na zebranie celem udzielenia cennych informacyj i ewtl. dalszej współpracy w realizacji prac wytkniętych.

Z poważaniem za zarząd
(—) J. Ossowski, prezes.

Współpracy tej nie odmówiono. Rzecz inna, że zmuszeni byliśmy kontakt zerwać, gdy zarząd Stowarzyszenia nie chciał solidarnie wystąpić z nami w sprawach, związanych z obroną zawodu nauczycielskiego.

Praca społeczna.

Trudno zarejestrować wszystko, co członkowie Ogniska zdziałali w zakresie spraw społecznych w ciągu lat dziesięciu, bo — wiadomo — nauczyciel był wszędzie, gdzie w ogóle istniała jakaś praca. Współpracowaliśmy z następującymi organizacjami: LOPP., Z. S., L. M. i K., Z. O. K. Z. (obecny Polski Zw. Zachodni), P. C. K., Harcerstwo, Przysposobienie Wojskowe Kobiet, Towarzystwo Ludowe, Związek Rezerwistów, Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Oprócz tego członkowie Ogniska brali udział w pracach różnych lokalnych komitetów. Tak np. w r. 1934 przy współpracy członków Z. N. P. zawiązał się komitet obywatelski, który zorganizował w Tucholi wielką uroczystość ku czci Bartłomieja Nowodworskiego, zasłużonego syna borów Tucholskich. Ognisko współpracowało też z miejscową Akcją Katolicką, było jej członkiem, a jeden z kolegów wygłosił na publicznym zebraniu Akcji przemówienie na temat działalności papieża Piusa XI. Jak już wspomnieliśmy, poza jednym wypadkiem, tucholska Akcja Katolicka nie brała udziału w kampanii przeciw Z. N. P. Dziwna to więc rzecz, jak mógł się w Tucholi zrodzić pomysł sławnego już na całą Polskę „orędzia". Gotowi jesteśmy sądzić, że było to raczej nieporozumienie.

Nasza praca społeczna wiązała się ściśle z oświatą pozaszkolną. W r. 1930 zorganizowaliśmy w ramach Ogniska koło prelegentów, które delegowało członków do wymienionych wyżej organizacji z referatami

na różne tematy, np. bogactwa Polski, znaczenie morza dla Polski, o spółdzielczości, historia Tucholi, obyczaje ludu kaszubskiego, charakterystyka polskiej szkoły itp. Koło to prowadzi akcję w dalszym ciągu i w bież. np. roku szkolnym wygłoszono z jego ramienia takie referaty: o nowej pisowni, Europa w roku 1936, o stosunku Polski do Niemiec i inne. Zaznaczyć trzeba, że organizacje społeczne odczuwały stale brak prelegentów, więc nasze koło wyrosło ze zroumienia tej właśnie potrzeby. I dlatego nie daliśmy nazwy „koło pracowników społecznych". Pracownikami społecznymi byliśmy i jesteśmy zawsze wszyscy, a prelegentami są tylko ci, którzy mają chęć do wygłaszania referatów.

Członkowie Ogniska współpracowali stale w organizacji t. zw. uniwersytetów powszechnych. Wpierw były to wykłady, organizowane przez Z. O. K. Z., później przejęły to władze szkolne i uniwersytet powszechny był jedną z form oświaty pozaszkolnej. Większość prelegentów — to członkowie Ogniska Z. N. P. Obecnie ta placówka o. p. została w Tucholi zniesiona, a w jej miejsce nie stworzono na razie nic nowego[1]). Niezależnie zupełnie od tego członkowie Ogniska pracują na własnych odcinkach — jedni jako instruktorzy rejonowi, inni jako referenci. Zagadnienie oświaty pozaszkolnej zawsze interesowało Związkowców. Wynikiem tych zainteresowań był np. memoriał, złożony w r. 1935 władzom szkolnym w sprawie kierowników rejonów o. p. Członkowie Ogniska wypowiedzieli się przeciw nominacji, uzasadniając to m. in. tym, że tylko dobrowolna praca oświatowa może być pożyteczna. Kierowników rejonowych o. p. winno wybierać nauczycielstwo. Władze szkolne uznały postulat ten za słuszny i w r. szk. 1936/37 przeprowadzono wybory.

Stosunek nasz do zagadnienia oświaty pozaszkolnej określiliśmy również w piśmie, które wysłaliśmy w r. 1930 do Wydziału Powiatowego w Tucholi. Skreślono wówczas z budżetu na rok 1930/31 dział, przeznaczony na prowadzenie prac oświatowych w powiecie. Ognisko wysłało umotywowany protest przeciw skreśleniu.

Inne prace.

W sprawozdaniu nie można pominąć wycieczek, które nasza związkowa rodzina organizowała bardzo chętnie. W r. 1928 byliśmy w Piastoszynie i Raciążu, w r. 1929 — w Poznaniu na P. W. K., w Śliwicach, Okiersku i Gdyni, w r. 1932 w Chojnicach. W związku z organizacją tych wycieczek powstał projekt utworzenia specjalnej kasy wycieczkowej, w której gromadziłiby się fundusze z miesięcznych wkładek oszczędnościowych.

W r. 1933 Ognisko zakupiło 50-złotową obligację Pożyczki Narodowej, którą w roku jubileuszowym przekazano Ministerstwu Spraw Wojskowych na Fundusz Obrony Narodowej.

---

[1]) W związku z organizacją oświaty pozaszkolnej w r. szk. 1936/37 odbyło się dnia 27 października 1936 zebranie pracowników społecznych, na którym ks. wikary Stanisław Nowak zaatakował dotychczasowych prelegentów uniwersytetu powszechnego, członków Z. N. P. List pasterski ks. biskupa dra Okoniewskiego z dnia 27 stycznia br. jest odpowiedzią, której napewno ks. Nowak się nie spodziewał.

To są prace najważniejsze. Brali w nich udział wszyscy członkowie. Rozwój Ogniska tucholskiego jest zasługą zarówno tych, którzy w r. 1926 złożyli swój podpis na statucie i powołali do życia nową komórkę organizacyjną, jak i tych, którzy wstępowali w szeregi związkowe później, nie zważając na ataki i oszczercze kampanie. Znamienne jest to, że właśnie wtedy, kiedy atakowano nas najsilniej, Ognisko rozwijało się bez przerwy i powiększało się liczebnie. Nieuczciwe metody walki mogły oddziaływać na bezkrytycznych, nauczycielstwo jednak i liczne kulturalne koła społeczeństwa z pogardą odnosiły się do nich. Na różne ataki odpowiadaliśmy najczęściej milczeniem, bo godność organizacyjna nie pozwala odpowiadać tym, którzy świadomie szerzą kłamstwa. W jednym wypadku, chcąc dać wyraz naszym przekonaniom o konieczności oczyszczenia atmosfery wychowawczej, zakłócanej publicznymi wystąpieniami, zwróciliśmy się do J. E. ks. biskupa dra Okoniewskiego. Trudno przewidzieć, jak ułożą się stosunki w przyszłości, wiemy natomiast z całą pewnością, że pójdziemy dalej tą samą drogą, którą szliśmy dotąd, że pracą naszą i czystością idei zwalczymy wszelkie przeszkody.

Zjazd Powiatowy Z. N. P. w Tucholi.

W dniu 1 lutego odbył się w Tucholi zjazd Oddziału Powiatowego Z. N. P. połączony z obchodem dziesięciolecia Ogniska tucholskiego. W zgromadzeniu wzięła udział blisko połowa nauczycielstwa powiatu, byli również przedstawiciele władz, organizacji społecznych i zawodowych oraz delegaci Zarządu Głównego, Zarządu Okręgowego i sąsiednich Ognisk.

Obrady otwarł prezes Oddziału kol. Danek. Po złożeniu wyrazów czci i hołdu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej z okazji Jego imienin, zebrani uchwalili jednomyślnie złożyć na F. O. N. kwotę zł 50 w postaci obligacji Pożyczki Narodowej. Następnie Ognisku Tucholskiemu i Zjazdowi składali życzenia: p. starosta Hryniewski, instruktor o. p. p. Karpus w imieniu Inspektoratu Szkolnego, p. Hryniewska w imieniu rodziny Urzędniczej i Rodziny Rezerwistów, p. Piskozubowa w imieniu P. W. K. i P. C. K., p. Kamiński w imieniu LOPP., p. sędzia Śmigielski z ramienia Z. S., p. Janyga z ramienia Samorządowców, p. Gerus — skarbowcy, p. Zeitz — Ubezpieczalnia Społeczna. W imieniu Zarządu Głównego życzenia składał kol. Jastrzębski, w imieniu Zarządu Okręgowego — kol. Kania, w imieniu Ognisk w Czersku, Chojnicach, Lubiewie i Śliwicach kol. Stosikówna, Wycech, Woelk i Gulgowski.

Telegramy i listy z życzeniami nadesłali pp. Walerian Guz, Jan Litwiński, Sylwester Smoliński, Józef Urbański, Stanisław Wawrzyniak oraz kol. prezes Kopeć, kol. Ciomborowski, kol. Leopold Kowalski, Ognisko i Oddział Z. N. P. w Świeciu.

Po odczytaniu telegramów przystąpiono do obrad. Referat o działalności Ogniska tucholskiego w czasie od r. 1926 do 1936 wygłosił kol. Nowaczyk.

Drugi referat wygłosił kol. Jastrzębski, delegat Zarządu Głównego. Mówca scharakteryzował działalność Z. N. P., omówił przyczyny oszczerczej kampanii i stwierdził, że tak jak na terenie tucholskim — tak

wszędzie wynikiem ataków jest zwiększenie się szeregów Związku. Głębokie wrażenie wywarł na zebranych referat kol. Kani z Poznania, wyjaśniający sytuację nauczycielstwa na terenie poznańsko-pomorskim. Huczne oklaski, jakimi obdarzono prelegentów, były dowodem, że mówcy doskonale wywiązali się ze swego zadania.

Wynikiem obrad było jednomyślne przyjęcie następujących rezolucyj:

1. Zgromadzenie Oddziału Powiatowego Z. N. P., zwołane z okazji dziesięciolecia Ogniska Z. N. P. w Tucholi w poczuciu odpowiedzialności za kształtowanie młodego pokolenia na dzielnych i moralnie zdrowych obywateli, miłujących Ojczyznę ponad wszystko, z oburzeniem piętnuje destrukcyjną działalność pewnych organizacji i jednostek, które wszelkimi sposobami starają się zepsuć dobre dotąd stosunki między szkołą a domem i kościołem.

   Czynniki te pod obłudną maską obrony religii i państwa posługują się kłamstwami i ohydnymi oszczerstwami, czyniąc z zorganizowanego nauczycielstwa bezbożników i komunistów. Utrudnia to wielce pracę wychowawczą, sieje w społeczeństwie niepokój, prowadzi w konsekwencji do rozbicia sił społecznych, które dziś więcej aniżeli kiedykolwiek winny zespalać się w okół zagadnienia obronności Państwa.

   Zebrani stwierdzają kategorycznie, że Z. N. P. nie zwalczał nigdy i nie zwalcza obecnie religii i wychowania religijnego w szkole. Znając doskonale moralne oblicze naszych wrogów oświadczamy, że nie pozwolimy się przez nich sprowokować i wciągnąć do żadnej dyskusji, gdyż ubliżałoby to naszej godności osobistej i organizacyjnej. Dla tej kategorii ludzi mamy tylko jedną odpowiedź: milczącą, głęboką pogardę.
2. Mając w sercu i pamięci deklarację wręczoną w Warszawie Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi przez delegację Prezydium Zarządu Głównego Z. N. P. w dniu 23 września 1936 r. stwierdzamy, że w swej codziennej pracy wzmacniamy w swoich środowiskach czujność obywateli na rzecz obrony Państwa i pogłębiamy świadomość, iż przysposobienie kraju do obrony Państwa jest decydującym nakazem doby obecnej. Drogowskazem w naszej pracy jest i będzie wielkość i potęga Państwa Polskiego.
3. Członkowie Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Tucholi wyrażają Zarządowi Głównemu pełne zaufanie, dziękując mu za owocną działalność i wzywają go do dalszych wysiłków w kierunku obrony praw i honoru nauczycielstwa polskiego.
4. Zgromadzeni postanawiają bojkotować te wszystkie pisma, które prowadzą oszczerczą kampanię przeciw Z. N. P. i polskiej szkole.

Po zakończeniu obrad w bardzo miłym nastroju bawiono się do późnego wieczora.

Zjazd — pierwszy tego rodzaju zjazd w Tucholi — udał się w całej pełni. Nauczycielstwo utwierdziło się w przekonaniu, że w społeczeństwie ma licznych przyjaciół i że przyjaciele ci nie zawiodą.

SPRAWY SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

GDZIE ZAMIESZKAM?

Nadesłany przez kol. Widlarza projekt utworzenia Nauczycielskiej Kasy Pożyczkowo-Budowlanej zamieszczamy jako materiał dyskusyjny.

Gdzie zamieszkam, ile mieszkanie będzie kosztowało, czy będzie wygodne i odpowiednie? Skąd wziąć pieniędzy na zapłacenie czynszu z góry za kilka miesięcy? Oto najwięcej dręczące pytania nauczyciela idącego na emeryturę. Jakże mało jest między nami takich szczęśliwców, którzy zawczasu zdołali sobie domek pobudować!

Przeczytawszy to, niejeden powie: przecież ja o tym dobrze wiem, że dom własny to najlepsze rozwiązanie zagadnienia mieszkaniowego dla emeryta.

Przy domu to i sadek się znajdzie, trochę warzyw, pszczółki hodować można, rasowe króliki, może zwierzątka futerkowe — — ale to tysiące kosztuje, a skąd ja je mam wziąć?

Z nieba nie spadną, żyć ciężko, gdzież tu myśleć o budowie własnego domu. Niejeden przezorniejszy uciułał już nawet parę groszy ale nie wie, jak się do tego zabrać.

A jednak, Koleżanki i Koledzy, jest na to rada i każdy skarb ten mieć może. Kto stanie do szeregu i wytrwa, cel ten osiągnie.

Nauczycielska Kasa Pożyczkowo-Budowlana

może być tą czarodziejską instytucją, która wszystkim wytrwałym i chętnym domy pobuduje.

Istotą Kasy N. P.-K. będzie systematyczna oszczędność członków i składanie udziałów od 20 zł miesięcznie do P. K. O. na konto Nauczycielskiej Kasy P.-B. przez szereg lat.

Po dwu latach N. K. P.-B. kupi odpowiedni obszar ziemi, by dla każdego członka zarejestrowanego w danej chwili przypadło do 2.500 m² ziemi oraz dalszy obszar za resztę kapitału na realne zabezpieczenie tegoż.

N. K. P.-B. kupi ziemię odpowiadającą o ile możności następującym warunkom:

w pobliżu stacji kolejowej,
w pobliżu większego miasta, przysieci elektrycznej,
w pobliżu rzeki lub jeziora, w terenie falistym.

Kupiony obszar podzieli się na działki. Po pewnym czasie zgromadziwszy trochę kapitału, przystąpi się do budowy seryjnych domów murowanych lub drewnianych na wysokim podmurowaniu.

Domy projektuje się 3-pokojowe z wygodami i 5-pokojowe z wygodami. Parcele i domy przydzielać się będzie zależnie od:

czasu wstąpienia członka,
wysokości wpłaconych udziałów.

Przydział domu nastąpi po wpłaceniu 50% wartości otrzymywanego domu, resztę pożyczy N. K. P. B. za zabezpieczeniem hipotecznym na odnośnej działce.

Pożyczający obowiązany będzie nadal wpłacać udziały w dotychczasowej wysokości aż do wygaśnięcia długu i wówczas otrzyma kwit mazalny.

Ryzyko jest wykluczone ponieważ: kapitał będzie zabezpieczony kupioną ziemią; ziemi kupi się większy obszar niż jest członków w chwili zamknięcia celem 100% zabezpieczenia, żc każdy członek dom otrzyma. Kapitałem i ziemią administrować będą jaknajtaniej koledzy udziałowcy; każdy udziałowiec będzie mógł zabezpieczyć sobie działkę przez wpis hipoteczny i zagospodarowanie n. p. przez zasadzenie drzewek. Zanim dom stanie, drzewka będą owocowały; każdy członek może wycofać swój kapitał wraz z 2% odsetek do czasu kupna ziemi, po zakupieniu ziemi przez sprzedaż przydzielonej działki. Celem uniknięcia pokrzywdzenia terenowego członków, przydział parcel nastąpi drogą losowania u rejenta.

Obowiązki członków: wpłacać regularnie udziały, przyjąć wylosowaną działkę z terenu zakupionego przez N. K. P. B. (Na inne tereny pożyczka udzielaną nie będzie). na zakup domu seryjnego produkowanego specjalnie przez N. K. P. B.; na pokrycie kosztów hipotecznych, pomiarowych, przeniesienia prawa własności, podatków od chwili objęcia działki w posiadanie, kosztów administracyjnych. Na wpłacenie jednorazowego wpisowego w kwocie 5 złotych, nie podlegających zwrotowi.

Jeżeli zgłosi się odpowiednia ilość osób zdecydowanych do zawiązania spółki o powyżej wyszczególnionych celach, to NAUCZYCIELSKA KASA POŻYCZKOWO BUDOWLANA NATYCHMIAST ROZPOCZNIE SWĄ DZIAŁALNOŚĆ i otworzy konto w P. K. O.

Materiały dyskusyjne, czytelnie napisane, należy nadsyłać pod adresem: Widlarz Aleksander, kierownik szkoły w Szczytnikach Czerniejewskich, poczta Czerniejewo. Odpowiedzi tylko za załączeniem znaczka pocztowego za 25 groszy.

CO PISZĄ O NAS I O SZKOLE

Oświata na szarym końcu.

Znany z ataków na Z. N. P. „Orędownik“ zamieścił w dniu 2 maja artykuł pod podanym wyżej tytułem. Z uwagi na trafność uwag, przytaczamy ten artykuł w obszerniejszych wyjątkach:

„Jedną z największych trosk państwa winna być dbałość o oświatę. Przez nią prowadzi droga do uspołecznienia szerokich mas, ona wpływa dodatnio na podniesienie się poziomu dobrobytu gospodarczego. W zrozumieniu jej wartości wielcy mężowie schyłku Rzeczypospolitej, chcąc ratować wątlejsze siły narodu, powołali do życia Komisję Edukacyjną, która położyła olbrzymie zasługi na polu krzewienia wiedzy.

Dziś, kiedy cały świat zamienia się na wielkie obozowisko, gdy wzajemna rywalizacja osiąga szczyty, nie można niedoceniać oświaty i odmawiać jej potrzebnego poparcia.

Zbrojne ramię nabiera coraz większego znaczenia, ale kto da temu ramieniu moc uderzenia, kto je odpowiednio technicznie wyposaży, jeśli mózg nie będzie dostatecznie sprawnie działał?

Demokratyzacja społeczeństw dała rostęp szerokim masom ludu do wiedzy. Dzięki temu z najgłębszych pokładów narodu wykrystalizowały się pierwiastki świeże, dotychczas w budowie państwa nie odgrywające większej roli.

Niedostateczna dbałość o oświatę i jej organizacyjny wyraz — szkolnictwo na wszystkich szczeblach, a zwłaszcza o szkolnictwo średnie i powszechne, wywołać może bardzo niepożądane objawy.

Ze względu na brak odpowiedniej ilości szkół i pomieszczeń dla nich tysiączne rzesze dzieci ludu mogą zastać odcięte od oświaty. Cenny materiał narodowy ulec może zmarnowaniu. Kto bowiem obliczy, ile to zdalnych, krzepkich jednostek nie otrzyma społeczeństwo na skutek zatrzymania tysięcy dzieci na pierwotnym poziomie umysłowym, wyrzucenia ich poza nawias nauczania.“

Następnie stwierdzając konieczność rozbudowy szkolnictwa, wykazuje autor artykułu, że w budzecie państwa na przyszły rok przeznaczono na budowę szkół aż . . . 50.000 zł i zapytuje, gdzie wobec tego pomieści się nowy milion dzieci i gdzie uczyć będzie nowych 4.000 nauczycieli. Kończy zaś swoje pełne troski o dobro szkoły uwagi następująco:

„W tym układzie rzeczy cały ciężar dbałości o pomieszczenia szkolne spoczywa, jak zresztą w szeregu innych dziedzin, na społeczeństwie. Społeczeństwo ma w swoim zakresie rozwiązać palące zagadnienie. Potrzebnych funduszów ma dostarczyć Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Z groszowych składek wyrosnąć mają tysiączne gmachy dla szkolnictwa powszechnego.

Czy to jednak jest właściwa droga? Owszem, społeczeństwo nie uchyla się od świadczeń na cele publiczne. Jednakże gmachy szkolne winny być wznoszone główne z funduszów państwowych, gromadzonych drogą podatków.

Skoro społeczeństwo ma zastępować w poszczególnych zadaniach i obowiązkach państwo, to w jakim świetle przedstawia się jego użyteczność i przeznaczenie?

Jeśli położenie gospodarcze wymaga zmniejszenia wydatków na poszczególne cele, to przede wszystkim obcięciu ulec muszą wydatki mniej pilne, a nie te, które warunkują trwałość podwalin państwowych.

Wydatki na obronę narodową, uprzemysławianie kraju i stwarzanie nowych warsztatów pracy, oraz na oświatę muszą mieć pierwszeństwo.“

Wszyscy nauczyciele-związkowcy są tego samego zdania. Twierdzimy już od kilku lat, że jak nie do pomyślenia jest dozbrajanie wojska

wyłącznie na drodze filantropii, czy też budowanie dróg za składki społeczeństwa, tak też nie można budować szkół za zbierane głównie przez nauczycielstwo groszowe składki od największej biedoty. Czas już najwyższy na wyznaczenie oświacie należytego miejsca w hierarchji potrzeb państwowych.

ZMIANA TAKTYKI CZY POJĘĆ?

Wśród czasopism atakujących naszą organizację zawodową, poczesne miejsce zajmowała do niedawna „Kultura". W ostatnich jednak numerach nie znajdujemy tych zazwyczaj niewybrednych ataków, a natomiast ukazują się artykuły omawiające poważnie i obiektywnie sprawy szkolne i nauczycielskie. Wśród tych artykułów zasługuje na uwagę przede wszystkim artykuł A. Jesionowskiego (Kultura nr. 19) p. t. „Zagajenie ważnej sprawy", zagajający cykl artykułów na temat: Społeczeństwo a szkoła.

W artykule tym m. i. czytamy:

„Nawet o Kasie Chorych, nawet o Ubezpieczeniach nie mówiło się i nie mówi tyle złego, z taką pasją i zapamiętałością, z takim brakiem elementarnego poczucia odpowiedzialności, jak o szkole. Na niej, jej kierownikach i nauczycielach skupiają się wszystkie humory zawiedzionych w swoich nadziejach i ambicjach obywateli. Do mówienia o szkole, do krytykowania jej czuje się powołany każdy i to tym bardziej, im mniej się zna na samej sprawie."

„Nikt nie zadaje sobie trudu, by szukać prawdziwego źródła zła tam, gdzie ono w istocie tkwi. Szkoła jest tym kozłem ofiarnym za wszystko złe, co się u młodzieży uzewnętrznia. Gdyby wierzyć tej opinii, jaka znajduje swój wyraz na łamach prasy w plotce miasteczkowej — to bezwartościowe jest całe nauczanie, potępienia godne wysiłki wychowawcze, — szkoła staje się niemal symbolem wszelakiej zarazy i zgnilizny moralnej."

Istotnie tak w ostatnim czasie przedstawiało się szkołę zwłaszcza szkołę powszechną. Wydawano przecież nawet specjalne „orędzia do parafian", przedstawiając fałszywie niektóre sprawy.

Gdy zaś uzyska się czasami sprostowanie podanych wiadomości, to zamieszcza się sprostowanie zazwyczaj:

„....gdzieś w kąciku małymi literkami...
Kto temu wierzy, kto to wogóle przeczyta. Kto powetuje te szkody moralne, wyrządzone szkole, jej kierownictwu i nauczycielstwu? Czemu ustawa prasowa umożliwia ukrywanie takich anonimowych denuncjantów, nie pozwala wykorzenić zła u podstaw?"

„Na takich informacjach buduje się opinia publiczna o szkole. Bo, rzecz jasna, taka i kilka innych jeszcze „prawd" o szkole są podstawą dyskusji o niej. Na podobnych informacjach opiera się sąd o naszej szkole i naszym nauczycielstwie. Czy w takich warunkach można pozyskać społeczeństwo do rozumnej współpracy domu ze szkołą? Przecież przychodzą ci rodzice z góry uprzedzeni do szkoły. Milszą, jak długo się jakoś wiedzie dziecku w szkole — ale niech no pupilek zacznie się zaniedbywać, niech cenzura będzie niezadawalająca, niech nauczyciel wystąpi z uzasadnioną skargą — od razu karta się odwraca. Od razu padają gromy potępienia na szkołę. Wiadomo, dziecko nigdy nie winne, zawsze tylko i wyłącznie szkoła...?"

W zakończeniu zaś tego artykułu czytamy takie trafne uwagi:

„Czy nie potrzebna jest współpraca publiczności ze szkołą? Nikt tego nigdy nie twierdził i twierdzić nie będzie. Każda kompletna, uczciwa uzasadniona krytyka jest rzeczą niezmiernie pożądaną, więcej — jest potrzebną. Wy-

chowanie młodzieży jest sprawą zbyt ważną, by nie miało interesować najszerszych sfer społeczeństwa. Ale nie wolno z terenu szkolnego robić odskoczni dla porachunków osobistych, partyjnych, czy jakichkolwiek innych względów ubocznych. Zainteresowanie szkołą podyktowane być musi szczerą troską o jej rozwój, musi być oparte o znajomość rzeczy, ujawnić się winno na podstawie dobrze zrozumianego interesu ogólnego, winno być uczciwe i rozumne. O szkole mówić nie powinien, kto się nie orientuje w podstawowych jej zagadnieniach, kto nie rozumie jej mechanizmu funkcjonowania, kto nie jest ożywiony mocną wolą rzetelnej współpracy. Współpraca społeczeństwa ze szkołą wejść winna na zupełnie inne tory niż dotychczas. To, co się na ogół nazywa współpracą domu ze szkołą, — jest zaledwie jej zalążkiem. W tej dziedzinie wszystko jeszcze jest do zrobienia..."

Z ogromnym zadowoleniem należy przyjąć te wszystkie wynurzenia autora. Są one zapowiedzią zmiany w dziedzinie rozważań spraw szkolnych. Bo jak do niedawna, to właśnie w niektórych czasopismach najwięcej z terenu szkolnego robiono odskocznię do załatwiania porachunków osobistych, partyjnych i innych względów ubocznych. Może nareszcie nastąpi u niektórych ludzi zmiana pojęć o roli szkolnictwa i nauczycielstwa, a może nastąpi chociażby zmiana taktyki w walce z zawodową organizacją nauczycielską, jaką przecież jest znienawidzony przez wielu Związek Nauczycielstwa Polskiego.

A MOŻE WŁAŚNIE JEST PRZECIWNIE?

„Dziennik Bydgoski" omawiając zamieszczone w prasie sprawozdania z procesu w Bydgoszczy, powołuje się na kilka dzienników, które podobnie jak to pismo atakują naszą organizację. Przy tej okazji dostało się „Małemu Dziennikowi":

„...skandalicznie się spisał „Mały Dziennik", organ zakonników z Niepokalanowa. Ogłosił on triumfalną depeszę pod tytułem: „Z. N. P. wygrał proces z ‚Dziennikiem Bydgoskim".

Czyżby „Dziennik Bydgoski" wypowiedział wojnę „Małemu Dziennikowi i braciszkom z Niepokalanowa, których następnie gromi za podanie prawdziwej wiadomości? Cóż na to K. A. P. i jej dyrektor ks. Kaczyński, koronny świadek w procesie bydgoskim?

W wspomnianym artykule „Dziennika Bydgoskiego" wyrażono także niezadowolenie pod adresem prasy poznańskiej:

„Z prasy pomorskiej najobszerniej o procesie referował „Goniec Nadwiślański", który porówno z nami prowadzi walkę z bezbożnictwem w szkole. „Słowo Pomorskie" również żywo interesowało się przebiegiem procesu. „Obrona Ludu" nie! Słabsze zainteresowanie objawiał Poznań (za mało widocznie poznano się tam na Z. N. P., ale i tam przejrzą), natomiast prasa prowincjonalna w Wielkopolsce dość obszernie referowała o procesie, choć może jeszcze początkowo na ogół mało sobie zdawano sprawy z jego doniosłości."

A może właśnie dlatego w prasie poznańskiej nie atakuje się Z. N. P., że tu lepiej poznali się na naszej organizacji, niż w Bydgoszczy? A może także i dlatego, że prasa ta nie chce mieć nic wspólnego z „Dziennikiem ‚Bydgoskim" i z „Gońcem Nadwiślańskim"?

Mik.

SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

W SPRAWIE UBEZPIECZENIA NAUCZYCIELSTWA OD ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNO - PRAWNEJ.

Sprawa odpowiedzialności cywilno - prawnej jest obecnie w zawodzie nauczycielskim więcej niż kiedykolwiek aktualna. Ostatnio z powodu głośnych na cały świat katastrof, jakie miały miejsce w szkołach w Ameryce i w Estonii, a także z powodu coraz częstszego zgłaszania przez rodziców uczniów pretensyj do nauczycieli o odszkodowania materialne za nieszczęśliwe wypadki powstałe w czasie zajęć szkolnych, Zarząd Okręgowy Z. N. P. zgodnie z uchwałą powziętą na Zjeździe Delegatów w Bydgoszczy, zrealizował umowę w sprawie ubezpieczenia członków Z. N. P. z terenu Okręgu Szkolnego Poznańskiego od odpowiedzialności cywilno-prawnej.

Nie potrzebujemy przekonywać, że jedna chwila nieuwagi spowodować może nieszczęśliwe wydarzenie, za które każdy z nauczycieli na mocy obowiązujących ustaw, będzie musiał osobiście sądownie odpowiadać. Jedna taka chwila nieuwagi sprowadzić może dla wielu nieszczęście na całe życie i może ich materialnie zrujnować, o ile zmuszeni będą za wyrządzoną szkodę odpowiadać i poszkodowanym płacić jednorazowe odszkodowanie, a co gorsze dożywotnią rentę.

Niejeden z kolegów może stanie na stanowisku, że jemu takie niebezpieczeństwo nie grozi, ponieważ nie posiada żadnego majątku, a zatem mógłby jedynie świadczyć w ramach swojego uposażenia i to w wymiarze ustawą ograniczonym. Takie zapatrywanie byłoby lekkomyślne. Niema bowiem większego szczęścia w życiu zawodowym, jak możność spokojnego wykonywania swoich obowiązków zawodowych. Brak ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilno - prawnej w naszym zawodzie i w naszych warunkach uposażeniowych, musi budzić zawsze niepokój. Bez względu na naszą sytuację materialną, w razie zaistnienia wypadku nieszczęśliwego wśród naszych wychowanków, za który odpowiadać będziemy musieli — spokojny tryb naszego życia będzie podważony. Nie chcemy na temat ważności tego ubezpieczenia rozwodzić się długo, sądzimy bowiem, że każdy z kolegów sam zrozumie konieczność tego ubezpieczenia. Dla zorientowania, jakie wypadki w naszym zawodzie zachodziły i za które nauczyciele sądownie odpowiadali, a zatem za wyrządzone szkody płacić musieli, — podajemy poniżej kilka takich przykładów:

1) Podczas lekcji chemii nauczycielka wykonywała doświadczenie, polegające na otrzymaniu wodoru przez działanie rozcieńczonego kwasu siarkowego na cynk. Nagle nastąpiła eksplozja, przy czym odłamek rozpryskującego się szkła zranił jedną z uczenic w oko tak nieszczęśliwic, że oko musiało być wyjęte.

Biorąc pod uwagę, że wskutek utraty oka dziewczynka została zeszpecona i szanse jej zamążpójścia znacznie się zmniejszyły, sąd przyznał odszkodowanie w wysokości zł 12.000.

2) Kierownik pewnej szkoły powszechnej przeprowadzał w obecności większego grona nauczycielskiego lekcję praktyczną na temat

„Uszlachetnianie drzewek". Z powodu zdenerwowania zapomniał w czasie wstępnej pogadanki zwrócić dzieciom uwagę na należyte obchodzenie się z nożem, jak również pokazać jak należy trzymać nóż przy nacinaniu drzewek.

Do uszlachetnienia nakładowego potrzeba, jak wiadomo, pędu uciętego na wskos. Wyznaczony uczeń wycinał więc odpowiednią nakładkę nożem zwykłym i przy tym przeciął sobie tętnicę zapewne raczej wskutek zdenerwowania pod wpływem obserwacji przez większe grono nauczycielstwa, przyglądającego się mu, aniżeli z winy braku doświadczenia lub wprawy, bo ten sam uczeń, chłopak dwunastoletni, już przedtem w podobny sposób posługiwał się częstokroć nożem na lekcjach robót ręcznych. Szczegółowe pouczanie i ostrzeżenie nie było więc nawet konieczne, i nie zapobiegłoby nieszczęściu.

Nauczyciel był ubezpieczony od odpowiedzialności. Towarzystwo pokryło koszty leczenia ucznia.

3) Pewien nauczyciel szkoły powszechnej w czasie lekcji rachunków pociągnął za ucho chłopca, który wywołany przez niego nie chciał odpowiedzieć mu na zadane pytania. Po chwili zauważył nauczyciel, że chłopcu wycieka ropa z krwią. Wobec czego polecił obmyć ucho. Chłopiec, wróciwszy do klasy brał udział w następnych lekcjach jak zwykle, i na żadne dolegliwości nie uskarżał się, ani wobec drugiej nauczycielki która prowadziła lekcję, ani wobec współuczniów. Wytworzyło się jednak osłabienie czy przytępienie słuchu. Pociągnięcie za ucho przez nauczyciela nie mogło tego spowodować, bo nie było silne. Chłopiec sam zeznał, że schorzenie ucha istniało już przedtem i powstało przez zadrapnięcie ucha brudnym paznokciem. Sąd jednak dopatrywał się w dokonanym czynie nauczyciela przekroczenia w wykonaniu obowiązków jako wychowawcy w stosunku do nieletnich dzieci szkolnych granic dozwolonego mu skarcenia ucznia.

Nauczyciel był ubezpieczony od odpowiedzialności. Towarzystwo udzieliło mu na własny koszt obrony prawnej i zaspokoiło roszczenia rodziców chłopca co do odszkodowania.

4) W toku gry w palanta podczas lekcji gimnastyki w pewnej szkole wydziałowej piłka uderzyła jednego z uczniów w jądro. Wywiązało się zapalenie w następstwie którego musiała nastąpić amputacja jądra. Chłopiec był ubezpieczony polisą ubezpieczenia uczniów szkolnych od wypadków szkolnych. Z tego tytułu rodzice jego otrzymali odszkodowanie w kwocie zł 3.000. Lecz pozwał ojciec szkołę i nauczyciela przed sąd o dalsze odszkodowanie zł 25.000, wytaczając zarzuty m. i. co do braku należytego nadzoru. Sąd wprawdzie oddalił pozew, ale powstały koszty w kwocie zł 1.800, których w żadnym razie nie było można dochodzić od powoda (t. j. od ojca poszkodowanego chłopca) ponieważ tenże korzystał z prawa ubogich. Ponieważ nauczyciel był ubezpieczony od odpowiedzialności, koszty poniosło towarzystwo ubezpieczeń.

5) Nauczyciel rozdawał a raczej rozrzucał pewne ulotki między uczniów. Na nieszczęście pewna z ulotek trafiła ostrą krawędzią jednego z uczniów w oko i przecięła rogówkę. Uczniowi oko wypłynęło..

W wyżej podanych wypadkach zainteresowani koledzy byli ubezpieczeni i w ich imieniu odszkodowanie płaciło towarzystwo ubezpieczeniowe.

Idąc po myśli życzeń poszczególnych Ognisk i przeważnej ilości członków Z. N. P. z terenu naszego Okręgu, pertraktowaliśmy przez dłuższy czas z odnośnymi przedsiębiorstwami ubezpieczeniowymi i w rezultacie udało nam się zawrzeć bardzo korzystną umowę z jedynym prywatnym, czysto polskim towarzystwem ubezpieczeń, a mianowicie z „Vestą", Bankiem Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu. Wymieniona **instytucja ubezpieczy Koleżanki i Kolegów od zawodowej odpowiedzialności cywilno-prawnej za opłatą niezwykle niskiej składki, bo wynoszącej zł 1,34 rocznie. Za opłatę jednego złotego i trzydziestuczterech groszy rocznie każdy z Szanownych Kolegów ubezpieczony będzie od odpowiedzialności cywilno-prawnej w charakterze nauczyciela** — w ten sposób, że w razie zaistnienia jego winy, Bank Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta" udzieli ochrony ubezpieczonej w ramach do:

zł 5.000,— w razie uszkodzenia jednej osoby w jednym wypadku
„ 15.000,— „ „ kilku osób w jednym wypadku
„ 1.000,— „ „ cudzej własności

W granicach wyżej podanych sum udzieli towarzystwo ochrony ubezpieczeniowej w tych wypadkach, w których Koleżanki i Koledzy w myśl obowiązujących praw o odpowiedzialności pociągnięci zostaną do odpowiedzialności przez osoby trzecie za wyrządzone im szkody podczas wykonywania zawodu nauczycielskiego. Ochrona ubezpieczeniowa dotyczy tak obrony przed nieuzasadnionymi roszczeniami, jak i zaspokojenia uzasadnionych pretensyj.

Umowę z Bankiem Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta" zawarliśmy na okres 10 lat i z tego powodu również uzyskaliśmy tak niezwykle niską składkę.

Wzywamy więc Koleżanki i Kolegów do niezwłocznego przekazania wyżej podanej składki do „Vesty" Banku Wzajemnych Ubezpieczeń, Oddział Poznański ul. Br. Pierackiego 18 I, na konto P. K. O. nr. 202.551 przy pomocy załączonego blankietu. Przekazując składkę, potwierdza się zgodę na zawarte przez nas ubezpieczenie i podtrzymanie tego ubezpieczenia przez okres 10-letni, o ile przez ten czas ubezpieczony pozostanie członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego i wogóle o ile będzie czynny w zawodzie nauczycielskim. W innym razie ubezpieczenie w stosunku do niego upada. Pierwszą składkę należy przekazać najpóźniej **w ciągu miesiąca maja br., tak, żeby ubezpieczenie mogło obowiązywać od dnia 1 czerwca 1937 r.** O zapłacenie składki w dalszych latach monitować będziemy ubezpieczonych również **w miesiącu kwietniu każdego roku i składki dalsze roczne muszą być zapłacone najdalej w ciągu miesiąca maja każdego roku, gdyż w przeciwnym razie automatycznie po upływie jednego miesiąca od daty płatności składki — ubezpieczenie w stosunku do zalegającego Kolegi przestałoby obowiązywać stosownie do § 6 pkt. 2 ogólnych warunków ubezpieczeniowych.**

Jesteśmy przekonani, że z uwagi na niezwykle niską składkę, jak również olbrzymie korzyści, jakie daje ubezpieczenie od odpowiedzial-

ności cywilno-prawnej, nie zabraknie ani jednego z członków Z. N. P. wśród przystępujących do tego ubezpieczenia.

W tej myśli apelujemy o niezwłoczne zapłacenie składki, bo drobna ta kwota ustrzeże ubezpieczonych od ponoszenia odpowiedzialności cywilno-prawnej i zapewni ubezpieczonym tak konieczny spokój w życiu i w pracy zawodowej.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH SEKCJI SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO.

Dnia 21 marca 1937 r. odbyła się w lokalu Z. N. P. w Poznaniu konferencja przewodniczących Sekcji Szkolnictwa Średniego Ogólnokształcącego Z. N. P. Okręgu Poznańskiego pod przewodnictwem prezesa Sekcji Okręgu kol. Jaworskiego z udziałem delegata Zarządu Głównego Sekcji Szk. Śr. kol. Kubińskiego.

Na porządek obrad złożyły się: referat delegata Zarządu Głównego n. t.: „Program pracy Sekcji Szk. Śr. w działach: społeczno-zawodowym, pedagogicznym i organizacyjnym".

Na wstępie kol. Kubiński poruszył i omówił akcję przeciwzwiązkową podkreślając z naciskiem, że niczem nieuzasadniony, zaciekły atak wstecznictwa na Związek spowodowany jest wyłącznie względami taktycznymi i konkurencyjnymi. Zaapelował, aby w walce o realizację ideałów związkowych o dobre imię i honor Z. N. P. wzięli pełny udział wszyscy koledzy średniacy, zrzeszeni w Sekcji Szk. Śr. Z. N. P.

W dalszym ciągu referatu poruszył referent sprawy społeczno-zawodowe podnosząc, że troski o należyty poziom wychowania i wykształcenia młodzieży nakazują zwrócenie bacznej uwagi na sytuację moralną, społeczną i materialną nauczycielstwa.

Mówiąc o zagadnieniach pedagogicznych referent podkreślił z naciskiem, że nie możemy pozwolić na defetyzm szkolny, że musimy zapewnić sobie pomoc warstw społecznych, celem stworzenia wspólnego frontu przeciw zakusom czynników reakcyjnych, zmierzających do unicestwienia wysiłków wychowawczych zorganizowanego nauczycielstwa.

W końcu przy omawianiu realizacji postulatów Z. N. P. podniósł referent znaczenie dyscypliny organizacyjnej i odpowiedzialności za prace organizacji, znaczenie wypracowania planu działalności każdej Sekcji, jego egzekutywę i własnych uchwał, oraz dyrektyw komórek nadrzędnych.

Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja, poczem wszyscy przewodniczący złożyli sprawozdania z poszczególnych Sekcji Powiatowych. Zamykając konferencję, kol. prezes Jaworski zaapelował, aby referat ogłoszony przez delegata Zarządu Głównego Sekcji był streszczony w Oddziałach i Ogniskach.

ZEBRANIA ODDZIAŁÓW I OGNISK.

STARA KISZEWA. — Zebranie Ogniska odbyło się w dniu 1 kwietnia b. r. Obecni: 8 członków, 6 gości. Nieobecny 1 — usprawiedliwiony. Porządek obrad obejmował: 1) zagajenie, 2) przemówienie prezesa Oddziału Powiat. kol. Sroki,

3) sprawozdanie kol. Brzoskowskiego, delegata powiatowego na Walny Zjazd Delegatów 24. III. 1937, 4) wolne głosy.

Prezes Ogniska, kol. Kaszubowski, zagaił zebranie koleżeńskim „Cześć!", witając przybyłych z Kościerzyny kolegów: prezesa Oddziału powiatowego kol. Srokę i kol. Brzoskowskiego. Następnie kol. Sroka wygłosił aktualne przemówienie, w którym między innymi zaznaczył, że w obecnej chwili ataków na Z. N. P. musimy zdać egzamin z naszej zawodowej solidarności, której do obrony naszych interesów tak bardzo potrzeba. W stosunku do religii podkreślił, że stoimy zawsze na gruncie wiary naszych ojców i czynem to zawsze stwierdzamy.

Sprawozdanie delegata kol. Brzoskowskiego zajęło dalej cały niemal czas zebrania. Pomiędzy innymi omówił stanowisko Walnego Zjazdu Delegatów Z. N. P. do religii, — identyczne do określonego w poprzednim przemówieniu kol. prezesa, oraz sprawę stosunku do dezerterów z Z. N. P., wobec których postanowiono: zerwać z nimi stosunki. Dalej sprawozdawca nadmienił i podkreślił, że:

— atak na Z. N. P. jest atakiem na całe nauczycielstwo;

— atak na Z. N. P. skonsolidował nauczycielstwo, bo stan liczebny w Z.N.P. podniósł się z 48 na 53 tysiące członków;

— Z. N. P. przechodzi z defenzywy do ofęnzywy;

— Z. N. P. walczyć będzie nadal z wszelką akcją dobroczynną w dziedzinie oświaty;

— w sprawie uposażenia Z. N. P. zajmuje stanowisko zdecydowanie przeciwne wszelkim próbom obniżek i walczyć będzie o podniesienie bytu nauczycielstwa;

— Z. N. P. uchwalił nie przystąpić do O. Z. N., bo Z. N. P. już poprzednio uchwalił akces do pracy nad obronnością państwa na wezwanie marszałka Śmigłego-Rydza.

— Z. N. P. domaga się równorzędnego traktowania spraw armii i szkolnictwa.

W wolnych głosach poruszono sprawę przedstawiania kwestyj i bolączek z terenu, które muszą być: a) prawdziwe; b) skontrolowane przez miejscowe Ognisko. Oprócz tego poruszono sprawę kontaktu z Ogniskiem i korzystania z biblioteki nauczycielskiej. Koleżeńskim „Cześć!" zebranie zakończono.

JAROCIN. — W dniu 10 kwietnia b. r. odbyło się Zebranie Ogniska w Jarocinie przy udziale większości członków oraz kilku kolegów bezrobotnych. Kol. Ginter jako uczestnik Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów wygłosił entuzjastyczne sprawozdanie, nagrodzone przez zebranych hucznymi oklaskami. Dyskusja wykazała całkowitą zgodność wszystkich członków Ogniska ze stanowiskiem Zarządu Głównego oraz Zjazdu. Następnie kol. Gołaś zobrazował sytuację Związku na naszym terenie. Tak uwagi referenta jak zabierających głos w dyskusji zorientowały wszystkich, że szczególnie czynniejsi członkowie naszego Ogniska są ze wszystkich stron w bezprzykładny sposób atakowani. Jesteśmy pod obstrzałem obserwacji. Nie damy się jednak — oto głosy zebranych. A tym czasym skutki ataków już są: Oto przyjęto jednego nowego członka oraz wpłynęła jedna prośba o przyjęcie do grona Związkowców.

Na zakończenie zebrania, które trwało cztery godziny, dwunastu kolegów podpisało przystąpienie do Centralnej Spółdzielni Kredytowej Z. N. P. w Warszawie.

GRUDZIĄDZ. — Nadzwyczajne zebranie Oddziału Grodzkiego. W dłuższym zagajeniu kol. Nieczyński przedstawił przebieg prac Oddziału, a odchodząc na inny teren, zwraca się do obecnych o solidarność organizacyjną w dalszej pracy i rzetelne traktowanie wyborów na swoje miejsce, t. j. prezesa i przewodniczącego Wydziału Finansowego.

Następnie wybrano nowego prezesa kol. Wacława Narczewskiego (44 głosy na 48 obecnych) i przew. wydz. finansowego kol. Jana Królickiego (46 głosów. Po zakończeniu zebrania odbyła się herbatka koleżeńska w naszej świetlicy.

W dniu 26 lutego 1937 odbyło się plenarne zebranie Oddz. Grodzkiego, na którym kol. Marian Strzyżewski w dłuższym odczycie, ilustrowanym przeźroczami i fotografiami, podzielił się z obecnymi wrażeniami do Jugisławii.

Kol. Józef Narczewski złożył sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Okręgu Z. N. P. w Poznaniu. Ponadto ustalono książki z biblioteki związkowej; można wyuożyczać w każdy wtorek od 17—19.

16 marca 1937 r. zwołano nadzwyczajne zebranie Oddz. Grodzkiego. Po odczytaniu okólnika Zarz. Głównego w sprawie Nadzwyczajnego Zjazdu w Warszawie wybrano delegata na ten Zjazd, a mianowicie kol. Wł. Maciejewskiego. Odczytano potem rezolucję Prezydium Zarz. Głównego z dnia 1 marca 1937 i udzielono wyjaśnień, odczytano apel Centralnej Spółdzielni Kredytowej i omówiono sprawę wtorkowych wykładów radiowych.

Dnia 2 kwietnia 1937 r. na plenarnym zebraniu kol. Wład. Maciejewski złożył szczegółowe sprawozdanie z V Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów w Warszawie.

Podano następnie do wiadomości członków okólnik Zarządu Okręgu Z. N. P. w Poznaniu o kursach wakacyjnych i uchwalono, iż w dniu 10 kwietnia, urządzona zostanie herbatka koleżeńska.

GRUDZIĄDZ POWIAT. — W dniu 14. II. 1937 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Powiatowego Z. N. P. Po sprawozdaniu z posiedzenia Zarządu Okręgowegowego Z. N. P. w Poznaniu 7. II. 1937 r. koledzy prezesi Ognisk złożyli sprawozdanie z sytuacji w poszczególnych komórkach. W Ognisku Okonin sytuacja dobra, — liczba członków bez zmian. W Ognisku Owczarki wahań nie ma. Wystąpień nie było. W Łasinie praca idzie do brze. Było jedno wystąpienie i dwa nowe wstąpienia. W Radzynie ataki zcementowały Ognisko. Wszystko bez zmian. W Rudniku, najmłodszym Ognisku, napotyka się dużo trudności w pracy organizacyjnej. 2 członków wystąpiło, a 1 wstąpił. Naogół więc sytuacja powiatu jest bardzo dobra. Praca odbywa się normalnie.

W dniu 14 marca 1937 r. odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Oddziału Powiatowego Z. N. P. Po odczytaniu bardzo obszernego protokółu z zebrania 6. XII. 1936 r. na którym obecni byli kol. J. Kolanko i kol. M. Kopeć, kol. prezes Oddziału złożył sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Okręgu, a kol. Burczyk Bolesław, wracając z konferencji O. P. w Toruniu, poinformował zebranych, iż sytuacja na Pomorzu jest dobra, gorzej przedstawiają się powiaty kościerski i kartuski.

Na delegata do Warszawy wybrano kol. Jerzego Partykę z Nowych Mostów. Ustalono, że wszystkie Ogniska wpłacą do Oddziału po 10 zł na koszta podróży do Warszawy, a jadą wszyscy uprawnieni t. j. prezes, przew. wydz. pracy społ., przew. wydz. pedagog. i delegat. Po odczytaniu okólnika Zarz. Głównego Nr. 2 (1936/37) zebranie zakończono.

POZNAŃ. — W dniu 14 marca br. odbyło się w auli szkoły Nr. 6 Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału Grodzkiego. Porządek obrad obejmował: 1. Zagajenie, 2. Referat: „Stosunek samorządu do szkoły“, 3. Wybór delegata na Nadzwyczajny Walny Zjazd Z. N. P., 4. Omówienie wniosków i rezolucyj na Zjazd Delegatów, 5. Wolne wnioski i głosy.

Kolega W. Galant zagajając zebranie podkreślił ważność chwili, w jakiej się odbywa obecne zebranie, oraz zaproponował porządek obrad, który przyjęto bez zmian.

Kol. Świebocki oparł swój referat na ostatniej ustawie o organizacji samorządowej, by lepiej podkreślić i uprzystępnić cele, zadania i obowiązki samorządu terytorjalnego w ogólności. W dalszym ciągu omówił stosunek czynników miarodajnych do potrzeb materialnych szkoły. Stwierdził, że czynniki te spychają całość ciężaru budowy szkół na barki akcji społecznej reprezentowanej przez T. B. S. P. Obowiązek utrzymania i budowy szkół spadł na barki ludzi biednych, gdyż oni mają dzieci, a bogaci bezdzietni nie ponoszą żadnych ciężarów na ten cel. Ten sam stosunek daje się zauważyć obecnie w Poznaniu. Społeczeństwo poznańskie jest na ogół spokojne, dlatego nie alarmuje o obecnym opłakanym stanie szkół powszechnych w Poznaniu; miasto rozbudowuje się, przybyło od r. 1920 ponad 100.000 mieszkańców, ale szkół w tym stosunku nie przybyło. Pomoce naukowe są już zużyte, biblioteki nie wystarczające, gdyż od szeregu lat nie są odnawiane i zasilane nowymi książkami. Samorząd nie ma obowiązku dostarczać szkole pomocy naukowych, a dostarczanie ich przez państwo jest niedostateczne. W tej dziedzinie panuje całkowity chaos. Daje się nawet zauważyć przerzucanie wszystkich spraw na Komitety Rodzicielskie. Słowem — czas najwyższy wołać na alarm, by czynniki kompetentne wczas zaradziły, gdyż każde opóźnienie może spowodować katastrofę szkolną.

W zakończeniu kol. referent oodczytał rezolucję, którą po uzupełnieniu przyjęto:

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Oddział Grodzkiego Z. N. P. w Poznaniu w dniu 14. III. b. r. uchwala następującą rezolucję w sprawach, dotyczących stosunku samorządu do szkolnictwa powszechnego:

1. Ponieważ budżet Państwa nie przewiduje większych dotacyj na rzecz wydatków rzeczowych szkolnictwa powszechnego, winien być wywarty przynajmniej większy nacisk przez miarodajne czynniki na samorządy, aby z własnych funduszów przyspieszyły budowę szkół.
2. W ustawie z dnia 17. II. 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych winien być zmieniony art. 11 w tym sensie, że na pomoce naukowe, materiały do nauki, biblioteki i druki szkolne łoży nie skarb Państwa, lecz gmina.
3. Ponieważ miasto Poznań wzrosło o przeszło 100.000 mieszkańców, powstały zupełnie nowe osiedla, a rozbudowa i budowa nowych szkół nie nadąża za rozbudową miasta, zebrani domagają się przyspieczenia budowy szkół szczególnie w Górczynei, Dębcu, Ławicy i Naramowicach.
4. Z uwagi na katastrofalny stan pomocy naukowych i bibliotek w szkołach poznańskich, zebrani domagają się wstawienia odpowiednich sum na pomoce naukowe, biblioteki i materiały piśmienne.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Delegatem na Nadzwyczajny Zjazd N. Z. P. wybrano większością głosów kol. Siatraka.

Kol. Hus złożył krótkie sprawozdanie z przebiegu obrad Sekcji N. S. P. Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja a szczególnie nad wnioskiem w sprawie dodatku mieszkaniowego.. Następnie dyskutowano nad sprawami organizacyjnmi i finansowymi Z. N. P.

W konkluzji wszyscy dyskutanci domagali się uporządkowania gospodarki Z. N. P. w Zarządzie Głównym.

Kol. Pol zaproponował w powyższej sprawie następującą rezolucję:

1. Zarząd Główny nie może zawierać żadnych transakcyj przekraczających wydatek 10.000 zł.
2. Zjazd upoważnia Zarząd Główny do powzięcia akcji w celu stworzenia czasopisma „Centrali" wszystkich Związków.
3. Wybrać specjalną komisję do zlikwidowania majątku Brody.
4. Sanatorium nie powinno dawać dochodów, a należności za leczenie nauczycielstwa ze skarbu Państwa energiczniej egzekwować.
5. Zjazd domaga się obrony nauczycieli zgodnie z obowiązującą konstytucją.

Wreszcie wpłynął wniosek:

Oddział Grodzki Z. N. P. w Poznaniu żąda silnego podkreślenia na Zjeździe w Warszawie niezależności szkolnictwa od samorządu pod względem osobowym, uregulowania ustawowego stosunku materialnego szkoły do samorządu, gdyż nowa ustawa samorządowa o gminach zbiorowych koliduje z dotychczas obowiązującymi ustawami o Radach Szkolnych.

KOLONIE, KURSY I WYCIECZKI WAKACYJNE.

Kolonia lecznicza w Inowrocławiu.

Zarząd Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Inowrocławiu organizuje kolonię leczniczą dla członków Z. N. P. i ich rodzin. Kolonia lecznicza mieścić się będzie w szkole powsz. im. St. Staszica w Inowrocławiu. Opłata za wspólne mieszkanie (2—5 osób w jednej sali) wraz z całodziennym utrzymaniem wynosić będzie dziennie 4 zł. Pomieszczenie będzie tylko na 40 osób w jednym okresie. Pierwszy okres rozpocznie się dnia 26 czerwca i trwać będzie do 18 lipca br., drugi okres od 19 lipca do 8 sierpnia br. Członkowie Kolonii otrzymają 50 proc. zniżki na kąpiele solankowe i 30 proc. na kąpiele borowinowe oraz na inne zabiegi lecznicze. Jednorazowa porada lekarska wynosi zł 5,—. Solanka, ług, borowina inowrocławska leczą wadliwą przemianę materii (artretyzm, podagrę), gościec stawów i mięśni, choroby dziecięce, choroby kobiece, choroby serca i naczyń krwionośnych (sklerozę), choroby nerwowe, zakatarzenia dróg oddechowych itp. Najnowsze urządzenia: emanatorium radowe. — Zadatek w kwocie zł 20,— należy wpłacać do 20 maja na konto Powiatowej Kasy Oszczędności w Ino-

wrocławiu P. K. O. nr. 207.038, zaznaczając na odwrotnej stronie blankietu: Kolonia lecznicza Oddziału Grodzkiego nr. 42.476. Zadatku nie zwraca się. Po zgłoszeniu się na kolonii resztę należności opłaca się z góry za cały czas pobytu. Zgłoszeń na krótszy pobyt niż 15 dni nie będzie się uwzględniać. Zgłoszenia z podaniem terminu pobytu (w I czy II okresie) przyjmuje i udziela informacji kol. Kusiński Jan, kierownik szkoły powszechnej Nr. 1 w Inowrocławiu.

Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy. Przy wyjeździe na kolonię należy zabrać ze sobą poduszkę, koc i bieliznę pościelową.

KOLONIA WYPOCZYNKOWA W OSIECZNIE KOŁO LESZNA.

Oddział Powiatowy Z. N. P. w Lesznie organizuje w czasie od dnia 3—30 lipca 1937 r. Kolonię wypoczynkową w Osiecznie, miasteczku letniskowym, położonym na wyżynie wśród lasów i jezior. Program kolonii na żądanie.

Koszt pobytu na kolonii (mieszkanie w willach przy jeziorze, oświetlenie elektryczne, wyżywienie 4-krotne, korzystanie z plaży, kabin, kajaków i łodzi) wyniesie zł 3,— dziennie.

Przy kolonii zorganizowany będzie kurs zajęć praktycznych dla nauczycieli, udzielających zajęć praktycznych w szkołach nie posiadających warsztatów i przyrzędów.

Program kursu obejmuje: 1) Roboty z sitowia, trzciny, słomy, wikliny, sznurka, szczotkarstwo. 2) Wyrób pomocy naukowych z uwzględnieniem robót ze szkła. 3) Metodyka zajęć praktycznych. 4) Modelarstwo lotnicze. 5) Nauka jazdy na motocyklu. Wykładać będą absolwenci Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie. Program na żądanie.

Uczestnicy kursu dopłacają na opłacenie prelegentów, zużycie materiałów i benzynę 15 złotych.

Zgłoszenia wraz z zadatkiem zł 10 (bezzwrotny) i dołączeniem znaczka 25 gr na odpowiedź — należy nadsyłać do 20 maja 1937 r. na adres: kol. St. Brukwicki — Osieczna k. Leszna, Rynek 31. W zgłoszeniu prosimy zaznaczyć, czy Kol. weźmie udział w kursie zajęć praktycznych.

Należy zabrać ze sobą bieliznę pościelową (koc, poduszkę, prześcieradło), kostium kąpielowy, fartuch do zajęć praktycznych, przybory malarskie i instrumenty muzyczne.

OBÓZ LETNI W HALLEROWIE.

Obóz morski w Hallerowie, stacja kolejowa Wielka Wieś—Hallerowo, połączony z kursem wychowania fizycznego, rozpocznie się dnia 24 czerwca. Do otwartego Bałtyku 200 kroków, plaża pierwszorzędna, wikt na maśle, zdrowy, obfity, cztery razy dziennie. Uczestnicy przywożą z sobą dwa prześcieradła, reszta pościeli na miejscu. Całkowity koszt wyniesie zł 4,50 dziennie od osoby. Zadatek dla zarezerwowania miejsca w kwocie zł 30,— przesłać pod adresem: Zarząd Okręgu Z. N. P. w Poznaniu, ul. Jasna 11, m. 7, konto czekowe P. K. O. 208.262. Po dalsze informacje, załączając znaczek należny, zwracać się: Jan Ciomborowski, Toruń 3, Grudziądzka 64.

KURS W ZAKOPANEM.

Zarząd Okręgu Poznańskiego organizuje kurs w Zakopanem w dwóch grupach.

G r u p a A:

1. Wybrane zagadnienia z przyrody i geografii, a szczególnie region zakopiański.
2. Organizacja wychowania i nauczania w szkole powszechnej.
3. Śpiew (praktyczne zaznajomienie się z repertuarem pieśniowym oraz w związku z tym wybrane zagadnienia metodyczne i programowe).
4. Zagadnienia prawno-służbowe nauczycieli.

G r u p a B.

Zapoznanie uczestników teoretycznie i praktycznie:

1. z metodami socjologii wychowania,
2. z metodami antropometrii szkolnej,
3. z metodami psychometrii szkolnej.

Kurs będzie trwał 4 tygodnie, a rozpocznie się 20 lipca br. Opłata za kurs i mieszkanie wynosi zl 35,—, płatnych zł 10,— przy zgłoszeniu (w razie późniejszej rezygnacji nie zwracamy), reszta w kwocie zł 25,— po przybyciu na miejsce.

Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Zarządu Okręgu Z. N. P. w Poznaniu, ul. Jasna 11, m. 7, do 20 maja, a gotówkę wpłacać na konto czekowe P. K. O. nr. 208.262, Zarząd Okręgu Z. N. P. w Poznaniu. Przy zgłoszeniu należy podać obraną grupę programową. Dalsze szczegółowe instrukcje, dotyczące ekwipunku, warunków mieszkaniowych, wycieczek dalszych, jako też szczegółowy rozkład zajęć, zostaną podane zainteresowanym za nadesłaniem znaczka pocztowego.

KURS W ORŁOWIE—GDYNI.

Zarząd Okręgowy Z. N. P. w Poznaniu urządza w drugiej połowie nadchodzących wakacji Kurs w Orłowie—Gdyni. W programie Kursu: Poznanie Pomorza i Pomroza oraz konstruowanie pomocy naukowych we własnym zakresie. Opłata za Kurs i mieszkanie wyniesie 35,— zł. Zgłoszenia wraz z zadatkiem 10,— zł nadsyłać do dnia 20 maja pod adresem: Zarząd Okręgu Z. N. P. w Poznaniu, konto P. K. O. nr. 208.262.

Bliższe szczegóły zostaną przesłane zainteresowanym we właściwym czasie.

UWADZE NAUCZYCIELI TYMCZASOWYCH.

W okresie ferii letnich od dnia 25 czerwca do dnia 21 lipca br. Zarząd Okręgowy Z. N. P. w Łodzi organizuje w Zgierzu 4-tygodniowy Kurs, mający na celu pomoc w pracy nauczycielowi w okresie poprzedzającym egzamin praktyczny.

Udział w Kursie-konferencji dla członków Z. N. P. jest bezpłatny. Nauczyciele niezrzeszeni w Z. N. P. opłacaoę za Kurs zł 15,— (piętnaście). Niezależnie od tego wszyscy uczestnicy płacą po zł 5,— (pięć) tytułem wpisowego na organizację życia kulturalno-towarzyskiego (czytelnia, teatr lub kino, wycieczka).

Koszta utrzymania po skalkulowaniu podane będą do wiadomości bezpośrednio zainteresowanym kolegom. Zaznaczamy tylko, że nie przekroczą zł 2,50 dziennie.

Zapisy trwać będą do 15 maja r. b.

Zgłoszenia wraz z dowodem uiszczenia wpisowego (członkowie Z. N. P. przy zapisie wpłacają zł 5,—; inni przy zapisie zł 10,—, resztę zł 10,— po przybyciu na Kurs) i dowodem przynależności do Z. N. P. kierować należy bezpośrednio do Zarządu Okręgu, zaś wpłaty uskuteczniać wyłącznie przez P. K. O. Nr. 600.780, zaznaczając na odwrocie blankietu nadawczego „Egzamin praktyczny — Kurs".

Program Kursu obejmuje:

1. Współczesne prądy wychowania i nauczania.
2. Plan wychowawczy i dydaktyczny szkoły i klasy.
3. Jak należy przygotować się do egzaminu praktycznego: a) lektura, b) organizacja pracy w klasie.
4. Zagadnienia z administracji szkalnej.

Z wszelkimi zapytaniami dotyczącymi zapisów, opłat, programu i organizacji pracy na Kursie zwracać się należy bezpośrednio do Zarządu Okręgu Z. N. P. w Łodzi, ulica Zachodnia 72.

Ś. p. Maksymilian Samp

członek Ogniska Z. N. P. w Lubience, zmarł w szpitalu w Toruniu.

W dniu 23 stycznia b. r. przybył do ś. p. Zmarłego ksiądz wikary z Biskupic, który manipulując bronią palną i strzelając na podwórze szkolne, w pewnym momencie dla żartu, czy też dla przekonania ś. p. Zmarłego, że broń nie jest nabita, wycelował w Jego kierunku i wystrzelił. Strzał był śmiertelny. Ś. p. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci, którzy pozostali w bardzo opłakanej sytuacji, bez żadnych środków utrzymania.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Józef Zatorski

kierownik 7-klasowej szkoły powszechnej w Świeciu n/W., prezes Oddziału Powiatowego Z. N. P., ideowy działacz społeczny i oświatowy, zmarł po krótkiej chorobie w dniu 27 marca b. r.

W Zmarłym straciliśmy dobrego kolegę i aktywnego działacza organizacyjnego, który mimo przeciwności wytrwał na stanowisku i pozostał wierny idei Z. N. P. do chwili śmierci.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Jan Chmura

podinspektor szkolny w Bydgoszczy zmarł po krótkiej chorobie w dniu 24 kwietnia b. r.

Jako nauczyciel był ś. p. Zmarły czynnym działaczem organizacyjnym, społecznym i oświatowym. Jako inspektor szkolny był sprawiedliwym, taktownym i uczynnym przełożonym. Pozostawił po Sobie żal wszystkich, którzy Go znali.

Cześć Jego pamięci!

WYDAWCA W IMIENIU POZNAŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO I ZA REDAKCJĘ ODPOWIEDZIALNY: MICHAŁ KOPEC.